Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 7 marca 1936 r. Nr. 67

Strzały w parlamencie jugosłowiańskim

Zamach rewolwerowy na premjera Stojadinowicza

Białogród, 6. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Skupszczyny, podczas przemówienia premjera Stojadinowicza, deputowany Damjan Arnautowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mówcy, raniąc jednego z deputowanych. Premjer Stojadinowicz ocalał. Arnautowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza.

Białogród, 6. 3. (PAT). Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący: Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani którzy rozbroili Arnautowicza, zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicza odstawiono do prefektury policji, był on kompletnie pijany. Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie pemjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu exposé w sprawie polityki zagranicznej.

Strajk windziarzy największym strajkiem w Ameryce

Nowy Jork, 6. 3. (PAT). Sytuacja strajkowa przedstawia się groźnie. Dokonano 600 aresztowań. Zaangażowano 5.500 nowych policjantów z powodu licznych ataków gwałtu.

Tak wielkiej fali strajkowej nie było w Stanach Zjednoczonych od chwili wybuchu wojny światowej. W m. Akron (stan Ohio) strajkuje 16 tys. robotników. Również donoszą o wybuchu strajków w Filadelfji, Baltimore i Bostonie.

Nowy Jork, 6. 3. (PAT). Strajk dozorców domowych i windziarzy rozszerza się. Mają go poprzeć pracownicy gastronomiczni, którzy w liczbie 5.000 proklamowali strajk na znak solidarności. Prezes syndykatu pracowników hotelowych zapowiedział przystąpienie do strajku w 35 miastach.

Samolot włoski nad stolicą Abisynji

Panika w Addis-Abebie

Addis-Abeba, 6. 3. (PAT) Wczoraj w południe przeleciał nad Addis-Abebą trzymotorowy włoski samolot bombardujący.

Samolot krążył nad stolicą Abisynji od godz. 12 do 12 min. 30. Bomb nie rzucano. Przy pojawieniu się samolotu kupcy pozamykali sklepy, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy brali bajeczne sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, wyrytych pod miastem. Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

Addis-Abeba, 6. 3. (PAT) Trójsilnikowy samolot włoski, który ukazał się dziś zrana nad stolicą, wkrótce zawrócił. Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 7.000 stóp i kilka razy okrążył miasto. Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

Rzym, 6. 3. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 148. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oddziały 1-go korpusu zajęły Korbera na południo-wschód od Amba-Aladzi, gdzie powitały ich z radością szczepy Azebo Galla, zwalczające zaciekle ciemięzców Amharytów, błąkających się w odwrocie po całej prowincji. Trzeci korpus armji, po zakończeniu swego zadania w Tembienie, rozpoczął wczoraj w marsz w kierunku południowym, aby dotrzeć do Fanaroa i Samre. W Scire trwa bez przerwy oczyszczanie terytorjum z oddziałów przeciwnika, które nie mogą już ratować się ucieczką na drugi brzeg rzeki Takazze, gdyż przejścia wbród przez rzekę zajęte są przez wojska włoskie. Kilku przywódców złożyło akt czołobitności wobec dowództwa wojsk włoskich, oddali oni też władzom włoskim broń

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA WŁOSKO-ABISYŃSKIE

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.) Z Londynu donoszą: Dyplomatyczny korespondent „Daily Mail" występuje na łamach pisma z doniesieniem, że między Rzymem a Addis Abebą nawiązane zostały niedawno bezpośrednie rozmowy celem zlikwidowania konfliktu. Inicjatywa rozmów tych wyjść miała od samego Negusa, który — jak podaje dziennik — oświadczył nietylko gotowość nawiązania rokowań, ale wyraził miał zgodę na przyznanie Włochom znacznych obszarów swego cesarstwa. Rząd angielski został o tych krokach poinformowany z różnych stron. Zaprzeczenia tej pogłoski jeszcze nie nastąpiło.

Jan Skala nie może być dziennikarzem w Niemczech

Berlin, 6. 3. (Tel. wł. — D.) Wydawnictwo miesięcznika „Kultur-Wehr", ukazujące się w Berlinie jako organ związku mniejszości narodowych w Niemczech, poświęcone badaniom naukowym kwestyj narodowościowych, otrzymało od niemieckiego związku prasy pismo zawiadamiające, że dotychczasowy długoletni redaktor naczelny „Kultur-Wehr" Serbo-łużyczanin Jan Skala, został skreślony z listy zawodowych dziennikarzy, do której został „tymczasowo" wpisany.

Jako motyw tego zarządzenia przytoczono, że redaktor Jan Skala nie od powiada warunkom, wymaganym obecnie od dziennikarzy w Niemczech. Jak wiadomo, skreślenie dziennikarza czynnego w Niemczech z listy organizacji zawodowej pociąga za sobą wyeliminowanie go z obrębu publicystyki na obszarze Niemiec.

Tajna policja rządzi sądownictwem

Berlin, 6. 3. (Tel. wł. — D.). Z inicjatywy premjera Goeringa odbyło się wczoraj posiedzenie pruskiej rady państwa, na którem minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner mówił o „wymiarze sprawiedliwości w okresach rewolucji".

W dyskusji uczestniczyli premjer Goering, dr. Frank i Juljusz Streicher. Szef tajnej policji państwowej i przywódca s. s. Himmler przedstawił szczegóły organizacji tajnej policji. Posiedzenie rady państwa potwierdza wersję o dominujących wpływach tajnej policji na sądownictwo w Prusach. Charakterystycznem jest przytem podkreślenie przez komunikat urzędowy o wspomnianem posiedzeniu, iż chodzi tu o „wymiar sprawiedliwości w okresie rewolucyjnym".

Radjo na usługach komunistów amerykańskich

Waszyngton, 6. 3. (PAT) Sensacją dnia jest fakt, że jedna z największych północno-amerykańskich towarzystw radjofonicznych „Columbia Broadcasting Comp." oddało cały swój aparat na usługi partji komunistycznej. Wczoraj przed mikrofonem stanął generalny sekretarz amerykańskiej partji komunistycznej Browder, który w przemówieniu swem zaatakował obie wielkie partje Stanów Zjednoczonych: demokratyczną i republikańską, jak również wystąpił przeciwko rządom w Niemczech, we Włoszech i w Japonji. Browder twierdził, że zagadnienie bezrobocia w Ameryce może być rozwiązane jedynie przez przyjęcie metod Moskwy.

Powrót min. Becka

Warszawa, 6. 3. (PAT) Dziś rano powrócił z Brukseli do Warszawy p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką. Na dworcu witali p. Ministra poseł belgijski p. Patermotte de Lavaille wraz z personelem poselstwa oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr. z podsekretarzem stanu p. Janem Szembekiem na czele.

Imieniny gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.). W dniu 18 marca przypada dzień imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego. W latach ub. imieniny gen. Rydza Śmigłego obchodzone były w gronie jego podkomendnych legjonistów i peowiaków. W tym roku po raz pierwszy wojsko uczci dzień imienin Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, wodza armji. W dniu imienin Radjo Polskie transmitować będzie specjalną audycję żołnierską, a w dniu 18 we wszystkich formacjach wojskowych wygłoszone będą pogadanki okolicznościowe o osobie, czynach i zasługach gen. Rydza Śmigłego.

Niemcy rokują z Litwą

Berlin, 6. 3. (PAT) Według doniesień prasy, rozpoczną się w ciągu następnego tygodnia w Berlinie niemiecko-litewskie rokowania handlowe, które potrwają około 3-ch tygodni. Kardynalne punkty tych rokowań były rozstrząsane w czasie obrad, odbytych w dn. 3 bm. u premjera Tubelisa. Z informacyj prasy niemieckiej wynika, że obsadzenie stanowiska attache poselstwa litewskiego w Berlinie przez dotychczasowego sekretarza departamentu gospodarczego w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Czerkieljunasa, pozostaje w związku z oczekiwanem uregulowaniem niemiecko-litewskich stosunków handlowych.

Propaganda kolonjalna

Opole, 6. 3. (PAT) Z Opola donoszą, że nadprezydent w Opolu zezwolił, aby gimnazjum w Kozlu wywieszało jako flagę szkolną niemiecką flagę kolonjalną. Przekazanie flagi gimnazjum nastąpiło w rocznicę zawieszenia niemieckiej flagi na Samoa w dn. 2 marca. Flagi podobne mają otrzymać uczelnie, w których towarzystwa kolonjalne wykazują specjalnie żywą działalność.

Żydzi zrezygnują z mandatów poselskich i senackich?

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.). W ciągu dzisiejszej nocy obradował w gminie żydowskiej „komitet obrony uboju rytualnego". Komitet ten postanowił zwołać na 11 bm. nadzwyczajny zjazd zamieszkałych w Polsce cadyków i rabinów, oraz przedstawicieli mniejszych gmin. Podobno zjazdowi temu ma być przedstawiony wniosek, w myśl którego na znak protestu przeciw zniesieniu uboju rytualnego, senatorowie i posłowie żydowscy mają złożyć mandaty. Również mają złożyć mandaty członkowie żydowscy rad miejskich i członkowie i prezesi zarządów gmin. Pozatem ma być ogłoszony jednodniowy strajk demonstracyjny, w czasie którego mają być zamknięte sklepy, a robotnicy żydowscy nie stanęliby do pracy.

Należy zauważyć, że wczoraj przed posiedzeniem komisji członkowie jej otrzymali broszurkę, zawierającą oświadczenie, pokrywające się zresztą z oświadczeniem p. Rubinsteina, zaopatrzone podpisami przeszło 900 rabinów z całego kraju. Pozatem, jak podaje jedno z pism rannych żydowskich, istnieje projekt, aby w dniu, kiedy na plenum Sejmu znajdzie się wniosek posłanki Prystorowej, wszyscy rabini i cadycy złożyli przysięgę, zawierającą oświadczenie, iż ubój rytualny stanowi jedną z podstaw religji.

RZĄD NIE ZAKOMUNIKOWAŁ SWEGO STANOWISKA

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjno-samorządowej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący komisji poseł Duch złożył następujące oświadczenie:

„W dniu wczorajszym przy omawianiu sprawy uboju rytualnego, stwierdziłem, że min. Raczkiewicz oświadczył, że w tej sprawie rząd nie zajmuje żadnego stanowiska. Po zbadaniu sprawy okazało się, iż zaszło tu nieporozumienie. P. min. Raczkiewicz rozmawiał ze mną tylko jako Minister Spr. Wewn., oświadczając, iż w tej sprawie nie zajął jeszcze żadnego stanowiska. Nieporozumienie wynikło stąd, iż porozumiewając się z sekretarjatem Ministra Spr. Wewn., celem umożliwienia mi rozmowy z ministrem Raczkiewiczem, prosiłem o zakomunikowanie mi przez p. ministra stanowiska rządu w sprawie uboju.

Sekretarjat ministra nie zakomunikował tego p. min. Raczkiewiczowi, a przedstawił mu, iż pragnę się z nim widzieć, bez wymienienia celu mojej wizyty w Ministerstwie Spr. Wewn. Nie wiedząc, że sekretarjat nie powtórzył mojej rozmowy, rozumiałem, że minister Raczkiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu. Tem niemniej stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku posłanki Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikował mi, jako przewodniczącemu komisji".

Następnie komisja zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej w samorządzie terytorjalnym.

Kronika telegraficzna

Madryt. W starem mieście uniwersyteckiem Alcala de Kenares, lewicowe żywioły radykalne podpaliły dwa kościoły. Ogień zniszczył wiele cennych obrazów. Straty są znaczne.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt oficjalnie oznajmił, iż zgłasza swą kandydaturę w zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ateny. Reuter donosi, iż wczoraj wieczorem przybył do Aten z Brindisi Rickett, który w dniu dzisiejszym wystartuje do Aleksandrji, skąd ma udać się do Abisynji.

Ateny. Robotnicy piekarscy ogłosili strajk. Zapewnieniem dostaw pieczywa dla ludności miasta zajmą się władze wojskowe.

Nicea. Po przedstawieniu galowem, zorganizowanem przez miejscową prasę, poza sceną teatru „Casino de Eldorado" wybuchł pożar, który częściowo zniszczył gmach teatru. Po dwugodzinnych wysiłkach straż ogniowa opanowała płomienie. Ofiar w ludziach nie było.

Nowy Jork. Strajk windziarzy dotychczas nie został zakończony. Większość jednakże drapaczy nieba, gdzie mieszczą się różne biura, nie odczuwa strajku, ponieważ w znacznej części udało się strajkujących zastąpić.

Ateny. W mieście panuje częściowy strajk studentów. Doszło do licznych starć z policją. Jest kilku rannych.

Królewiec. W nocy na 4 marca spłonęła w porcie Piława wybudowana jesienią r. 1931 fabryka konserw z ryb morskich. Pastwą płomieni padły wielkie zapasy gotowych konserw oraz oliwy, przyczem wybuchy zbiorników z oliwą wywołały panikę wśród okolicznej ludności. Wskutek unieruchomienia fabryki 120 robotników utraciło pracę.

Nowy Jork. W San Juan (na wyspie Porto-Rico) władze amerykańskie aresztowały przywódcę nacjonalistów Albizu Campos i sześciu jego towarzyszów pod zarzutem spisku przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych.

Rio de Janeiro. Wskutek wielkich deszczów w Stanie Rio de Janeiro nastąpiła powódź. — Wczoraj, wskutek trzęsienia ziemi zawaliło się w stolicy 5 domostw. Czterej mieszkańcy znaleźli śmierć pod gruzami, kilkunastu odniosło rany.

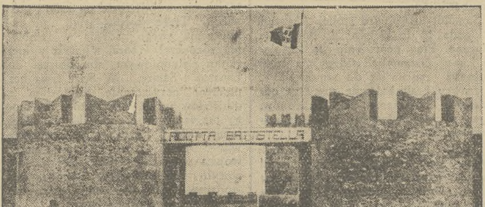
Nowy Jork. Gubernator Stanu New Jersey Hoffman oświadczył przedstawicielom prasy, że w obecnym stanie rzeczy nie może być mowy o nowem odroczeniu egzekucji Hauptmanna. Gubernator nie ma już żadnych uprawnień do ponownego odroczenia wykonania wyroku.

80 procent robotników strajkuje w Łodzi

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.). W związku z proklamowanym na dziś strajkiem powszechnym w łódzkim przemyśle włókienniczym, w całym szeregu wielkich zakładów przemysłowych, które dotąd były czynne, robotnicy do pracy nie przystąpili. Stanęły również duże fabryki przemysłowe. Czynna jest częściowo fabryka Widzewskiej Manufaktury, gdzie robotnicy pracowali i tak tylko po dwa dni w ciągu tygodnia, wobec czego komitet strajkowy zgodził się na ich dalszą pracę.

Obliczając, iż strajk w Łodzi objął zgórą 80 proc. robotników. Na prowincji w łódzkim okręgu przemysłowym sytuacja bez zmian. Strajkuje tam 24 tys. robotników. Do Łodzi przybyć ma inspektor pracy Klot, celem przeprowadzenia konferencyj dla likwidacji zatargu. W ciągu dzisiejszego jeszcze dnia odbędą się konferencje delegatów fabrycznych włókniarzy, którzy ustalą wysuwane przez robotników postulaty, dotyczące honorowania umowy zbiorowej i warunków wykonawczych do niej.

Zwycięski sztandar



Fort abisyński w Tembienie, zajęty przez Włochów. Na zdjęciu widać powiewający na forcie, świeżo zatknięty sztandar włoski.

Tatarzy i Karaimi zajęli dzisiejsze posiedzenie Senatu

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł. — mg.). Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Na wstępie posiedzenia marszałek podał do wiadomości, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu senatorskiego z dn. 1 marca. Po stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu sen. Gosiewskiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego — do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącym stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego Rzplitej Polskiej.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz podkreślił, że ustawa dotyczy Tatarów polskich, zwanych litewskimi. Zaczęli oni napływać do Polski w 14-tym wieku. Ziemia wileńska, nowogródzka i lidzka były terenami największych skupień tatarskich. Przyswoili oni sobie kulturę polską, zachowując jednak wyraźną odrębność wyznaniową i poczucie swojej narodowości. W okresie niewoli Tatarzy dali Polsce szereg ludzi, których nazwiska jaśnieją blaskiem bohaterstwa. W Polsce odrodzonej nie zabrakło ich pracy twórczej dla państwa. Obecnie jest ich w Polsce około 6.000. Tak, jak w przeszłości, żyją oni w pełnej harmonji z ludnością tubylczą.

Projekt ustawy uwzględnia potrzeby wyznania muzułmańskiego, zapewniając związkowi pełną swobodę rządzenia się w życiu wewnętrznem i zapewnia państwu możność ingerencji w sprawy związku.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto z szeregiem poprawek natury redakcyjnej.

Skolei sen. Młodkowski przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącym stosunku państwa do karaimskiego związku religijnego Rzplitej Polskiej. Związek ten opiera się na starym testamencie, odrzucając talmud i wszelkie komentarze żydowskie. Związek obejmuje obecnie 1.500 osób o znacznym odsetku inteligencji. Ustawa pozwala na swobodny rozwój religijny, a z drugiej strony zapewnia państwu ingerencję na wypadek konieczności. Związek jest całkowicie niezależny od jakichkolwiek zewnętrznych organizacyj.

Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji z poprawkami natury językowej i formalno-prawnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego marszałek podał do wiadomości, iż debata budżetowa na plenum Senatu rozpocznie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 10 rano i trwać będzie do soboty 14 bm. włącznie. Posiedzenia będą się odbywały codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 20. Na tem posiedzenie zakończono.



Sowiety walczą z analfabetyzmem

Jak komunikuje „Izwiestja", rada komisarzy ludowych ogłosiła sprawozdanie z prac na terenie zwalczania analfabetyzmu. W trakcie trwania pierwszej i drugiej piatiletki, nauczono czytać i pisać 40 miljonów ludzi. Rada uznała jednak to tempo jako niewystarczające. W latach 1936 i 1937 muszą się nauczyć czytać i pisać wszyscy bez wyjątku obywatele Z. S. R. R. od siódmego do pięćdziesiątego roku życia. Z dniem 15 marca ukaże się wydanie elementarza dla dorosłych w 900.000 egzemplarzy. Równocześnie zostanie wydanych 800.000 książek do nauki mtematyki i 900.000 podręczników do geografji i gramatyki.

Lwów, dnia 6 marca 1936.

Zwycięstwo włoskie

Wiadomości z frontu włosko-abisyńskiego przesądzają sytuację, ponieważ ofenzywa armji włoskiej rozgromiła w zupełności wojska abisyńskie. Wedle niestwierdzonych narazie pogłosek, negus wogóle nie posiada już poważniejszych oddziałów zdolnych do dalszej walki.

Sprawa była o tyle do przewidzenia, że Włosi rozporządzają technicznemi środkami walki, o których Abisyńczycy nie mogą nawet marzyć. To, co nazywamy moralną postawą wojska decyduje, ale przy równorzędnej sile technicznej. Jeżeli zatem przeciwko włoskiej armji wystąpiły oddziały uzbrojone w większości w sposób, jaki był stosowany kilkadziesiąt (o ile nie więcej) lat temu, to uwzględniając nawet najlepszą postawę moralną wojsk negusa — trudno było przewidywać ich zwycięstwo. Wiemy zaś skądinąd, że postawa ta bynajmniej nie była znakomitą: zdrada oddziałów abisyńskich była jednym bodaj z najczęstszych fragmentów toczącej się wojny. Wiemy natomiast o podziwu godnej postawie wojsk włoskich, jak wogóle całych Włoch, które na obcym terenie, w niedogodnych warunkach klimatycznych, samodzielnym wysiłkiem zdołały w krótkim czasie osiągnąć pełny sukces.

Niemal na pierwszą wiadomość o decydującem zwycięstwie włoskiem zakotłowało w dyplomacji europejskiej, a w szczególności w Anglji. Wysunięto znowu sztandar pokoju, co ma być dla opinji świata niezbitym dowodem nieustraszonych i bezinteresownych wysiłków dyplomacji angielskiej, aby zapewnić wszystkim pokój.

W rzeczywistości jednak chodzi o zwyczajny interes. Wprawdzie Anglja w międzyczasie zyskała nowe i większe kłopoty, chociażby w związku z niedawną, a tak znamienną rewolucją w Japonji, ale oczywiście nie może zaniedbać odcinku abisyńskiego tembardziej, że jakgdyby w odpowiedzi na niezwykłą gorliwość angielską w sprawie sankcyj, rozpoczęły się pamiętne, potężne rozruchy w Egipcie, w których złośliwi chcieli widzieć rękę włoską. Kanał suezki jest zaś dla Anglji conajmniej tyle wart, co jej wpływy na Dalekim Wschodzie, nic więc dziwnego, że jej żywe zainteresowanie i „oburzenie" na „niehumanitarną" wyprawę włoską do Abisynji wyładowało się tak gwałtownie w akcji i propagandzie antywłoskiej.

Anglja — nawet słusznie z punktu widzenia swoich imperjalistycznych celów — obawia się o zbyt mocne stanowisko Włoch w Afryce. Stąd owa skwapliwa inicjatywa Ligi Narodów w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków, skoro narazie nie jest znana odpowiedź głównego i decydującego, bo zwycięskiego partnera, tj. Mussoliniego.

Szybka, niemal odwrotna odpowiedź negusa aprobująca inicjatywę genewską, nie może naturalnie budzić żadnego specjalnego uznania, ponieważ władcy abisyńskiemu nie pozostaje już nic innego, jak tylko prosić o pokój. Tem chętniej korzysta on z tego, gdy pokój proponuje ktoś trzeci.

Czy Mussolini, który odniósł zbyt poważny sukces, aby go obecnie marnować i nie wyzyskać do końca — będzie tak chętny do rokowań, jak negus — niewiadomo. Można raczej mieć tu pewne wątpliwości.

Można nawet przypuszczać, że inicjatywa angielska w Lidze Narodów licząc się z odrzuceniem jej propozycji przez Włochy, miała na celu chwyt taktyczny — odziany naturalnie w najuroczystsze szaty odświętnej pokojowości — aby mieć podstawę do rozpętania nowej kucjaty propagandowej przeciw Włochom, aby zapomocą na nowo zmobilizowanej opinji świata zmusić Włochy do ustępstwa.

Można i trzeba być na wszystko przygotowanym szczególnie wtedy, gdy zbyt głośno i dlatego zbyt podejrzanie rzuca się na codzień uroczystemi słowami i zaklęciami.

Ocenę zwycięstwa Mussoliniego i jego następstw — należy pozostawić na później, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Gdyby jednak Mussolini odniósł pełne zwycięstwo i zabezpieczył pozycję Włoch na kontynencie afrykańskim — to ten fakt ugruntuje zwycięskiego dyktatora w jego własnym kraju, umocni rolę Włoch w polityce europejskiej, a sądzić należy, że zwycięstwo faszystowskie w wojnie miałoby znaczny wpływ na rozwój wypadków w innych krajach europejskich.

Tem się głównie tłumaczy fanatyczna i pozornie niezrozumiała niechęć różnych znanych sfer do zwycięstwa włoskiego, tutaj znajdują źródło bezceremonjalne sugestje, rzucane przez pewną część prasy o ciągłych rzekomych klęskach i dużych ofiarach włoskich.

Przerażone koła lewicy i liberałów europejskich chcą w ten bodaj sztuczny, ale bardzo naiwny sposób zamazać prawdziwy obraz sytuacji.

KLAUDJUSZ HRABYK

Nowe zarzewie konfliktów

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Londyn, w marcu.

Burza w Tokio przeszła... Zapanował spokój, spokój pozorny, złudny dla tych, którzy orjentują się w zawiłej gmatwaninie stosunków, warunków, rzeczy i ludzi na Dalekim Wschodzie.

W Moskwie widuje się na ulicy niewielkich rozmiarów auto z chorągiewką o nieznanych barwach państwowych i ze znakiem C. D. na szyldziku. W aucie siedzą ludzie o twarzach mongolskich, a w jakiejś bocznej uliczce znajduje się gmach poselstwa. A jest to jedyne przedstawicielstwo dyplomatyczne Mongolji Zewnętrznej na całym świecie.

Mongolja Zewnętrzna odegra wkrótce taką samą rolę co Abisynja. Nad jej granicami skupiają się siły zbrojne Japonji i Sowietów, zazębiają się konflikty. W rozległym kraju, który liczy nie więcej nad 1 i pół miljona mieszkańców przeważa step, tu i ówdzie osady, rolę zaś stolicy odgrywa Urga (Ulan-Bator).

Czego żąda, czego spodziewa się Japonja i ZSSR. po tym bezludnym, małowodnym, pustynnym i niegościnnym kraju? Rzut oka na mapę geograficzną daje odpowiedź: Mongolja Zewnętrzna rozdziela na przestrzeni około 1.000 kilometrów ZSSR od Chin właściwych. ZSSR. sądzi, iż musi, o ile nie posiadać, w każdym razie wykonywać kontrolę nad krajem, stanowiącym pomost między nim a Chinami. Japonja zaś zaczyna wierzyć w to, że jej obowiązkiem jest przeszkodzić zawczasu związaniu się Mongolji z ZSSR., co zresztą może nastąpić dopiero po ukończeniu budowy linji kolejowych, szos i uzbrojenia tego kraju.

Mongolja Zewnętrzna działa przyciągająco, ssąco możnaby nawet powiedzieć, jak próżnia, na ZSSR. z północy, na Japonję z południa i wschodu poprzez Mandżukuo.

Rosnące i postępujące wciąż udoskonalenia techniki wojskowej, zarówno po stronie rosyjskiej jak i japońskiej, przyspieszają moment wysunięcia Mongolji na front sceny. Przygotowania wojenne, tak ilościowe, jak i jakościowe, przyczyniły się do takiego uzbrojenie i ufortyfikowania granic rosyjsko-japońskich na przestrzeni od Chabarowska do Władywostoku, że dla obu stron wydaje się dzisiaj próba ataku przedsięwzięciem ryzykownem. Tak, iż strategja obu przeciwników szukała wyjścia i terenu dla rozgrywki gdzieś dalej na zachód od Pacyfiku. I znalazło go w postaci Mongolji Zewnętrznej. Kultura i przyroda tego kraju, jego stepy, pustynie, łańcuchy wzgórz nie stanowią już dzisiaj zbyt wielkiej przeszkody dla armji zmotoryzowanych, dla tanków, samolotów, kolumn autociężarowych.

W tych warunkach coraz częstsze i coraz ostrzejsze konflikty na pograniczu trzech państw dalekowschodnich, nabierają wielkiego znaczenia. Wysiłki Japonji więc, aby do Mongolji sprowadzić przedstawicielstwo dyplomatyczne Mandżukuo, jego misie wojskowe, mają w tej sytuacji osobliwą wymowę.

Stan prawno - państwowy Mongolji jest wysoce niejasny i zagmatwany. Na podstawie obowiązujących jeszcze umów chińsko - rosyjskich, jest ten kraj wciąż częścią państwa chińskiego, aczkolwiek zachowuje swoją autonomję. Jako niezależną republikę ludową uznaje Mongolję tylko jej ojciec chrzestny — ZSS. Przynależne Chinom prawa zwierzchnie nie są przez to państwo wykorzystywane ku zmartwieniu Japonji. Chiny są zbyt słabe, zanadto pochłonięte swemi sprawami wewnętrznemi, aby móc poświęcić uwagę Mongolji.

A sami Mongołowie? Jest to naród dość prymitywny, politycznie nie skupiony ani zjednoczony, żyjący w stanie nawpół koczowniczym. Z pięciu miljonów Mongołów, mieszka dwa miljony w granicach obecnego Mandżukuo pod władzą Japonji, 1.2 miljona w Mongolji Wewnętrznej, ulegającej kontroli i wpływom Japonji, pozostałe zaś około 1 i pół miljona tworzy ludność Mongolji Zewnętrznej, gdzie przeważają wpływy sowieckie. Gdzie ci Mongołowie czują się najgorzej? — trudno powiedzieć. Mongolja i Mongołowie są objektem biernym narazie, sporu i walki o wpływy dwóch wielkich antagonistów — ZSSR. i Japonji.

Świat zewnętrzny, widzowie, a do tych należą wszystkie mocarstwa europejskie plus Stany Zjednoczone, choć zainteresowane w przebiegu toczącej się rozgrywki czy przygrywki do wielkiej rozprawy na Dalekim Wschodzie, skazane są na wyciąganie wniosków z przypuszczeń, domysłów.

Wszystko jednak wskazuje na to, iż konflikt zaostrza się, narasta. W jakiej formie on się ujawni, czy będzie to pod maską zaaranżowanej przez Japonję akcji o „niepodległość całej Azji", czy też w inny sposób — na ten temat można snuć tylko domysły. Co Tokio ma w zanadrzu, nikt nie wie.

Z drugiej strony znów ZSSR. nie nadaje związkowi swemu z Mongolją Zewnętrzną formy ściślejszego paktu, któryby obowiązywał do wmieszania się w razie konfliktu. Widać z tego, że ZSSR. chce zapewnić sobie drogę odwrotu, możliwość uniknięcia starcia z Japonją w chwili, która będzie dogodna dla tej ostatniej.

Ale i w Tokio nie żywią złudzeń co do stanowiska ZSSR. w razie zatargu o Mongolję Zewnętrzną. Nie wierzą tam w możliwość wyrzeczenia się przez Sowiety linij komunikacyjnych z krajem Zabajkalskim, odsłonięcie granicy nad Amurem i Bajkałem dla ataku japońskiego.

Na zostrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie wpływa również drażniąco kryzys polityczny w Europie, który uniemożliwia utworzenie jakiegoś wspólnego frontu europejskiego wobec Azji. Wybuch powstania wojskowego w Tokio był odsłonięciem na chwilę zakulisowej akcji japońskiej, która ma głębokie podłoże i mocne oparcie w szerokich warstwach ludności. Wypadki w Tokio są ostatniem może memento dla Europy, dla której rozgrywka w Abisynji ma bez porównania mniejsze znaczenie od tego, co się przygotowuje w stepach mongolskich.

E. R.

Dojhara odwołany do Japonji



Japoński generał-major Dojhare, który był inicjatorem akcji militarnej w Chinach Północnych, został odwołany z Pekinu do Japonji, gdzie obejmie komendę 12 dywizji.

UBÓJ RYTUALNY ZNIESIONY

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). W dalszym ciągu posiedzenia komisja administracyjna Sejmu wysłuchała referatu o projekcie uboju zwierząt gospodarskich, który wygłosił pos. Dudziński.

REFERAT POS. DUDZIŃSKIEGO

W obszernem przemówieniu sprawozdawca omówił na wstępie sytuację gospodarczą kraju ze specjalnem uwzględnieniem rynku mięsnego, wskazując m. in. na złą organizację handlu mięsem, na długi szereg pośredników, na obłożenie sztuki było szeregiem opłat i podatków przez gminy miejskie i gminę wyznaniową żydowską.

Referent wyjaśnia szczegółowo na czem polega ubój rytualny i podkreśla następnie m. in., że jeśli sztuka po zarznięciu poruszyła się lub do rany dostał się włos, jeżeli zwierzę ma złamaną nogę lub żebro, to cała sztuka jest trefna, ale zwierzę chore na tuberkuły lub wąglik, jak również oprawianie na brudnej podłodze nie jest trefne. Przepisy rytualne nie pozwalają na oddawanie mięsa do chłodni. Ubój rytualny prócz tego, że jest niehygjeniczny, jest antyhumanitarny, ponieważ zwiększa cierpienia zwierząt.

18 MILJONÓW ZŁ. PODATKU NA KAHAŁY

Opierając się na danych statystycznych, pos. Dudziński stwierdza, że rolnictwo polskie w r. np. 1932 zapłaciło przeszło 18 milj. zł. podatku na kahały. Do tego dochodzą koszty samego rytualnego zarznięcia. Ubój rytualny niszczy częściowo skórę i powoduje przeszło 10 milj zł. strat. Wskutek marnowania skór przez ubój rytualny Polska, kraj rolniczy, importuje skóry, zamiast je eksportować. Ubój rytualny marnuje częściowo lub całkowicie krew bydlęcą, a straty z tego powodu sięgają 1 milj. zł.

70 MILJONÓW ZŁ. STRAT

Straty, wynikłe z dezorganizacji handlu mięsem naskutek dzielenia na koszerne i trefne, na przody i zady, naskutek konieczności transportowania przodów do ośrodków żydowskich, a zadów do chrześcijańskich i wobec niemożności sprzedaży żywej sztuki bydła bezpośrednio rzeźnikowi detaliście, fachowcy obliczają na 70 milj. zł. Zakaz oddawania mięsa do chłodni uniemożliwia regulację cen rynkowych, ubój rytualny — podkreśla dalej referent — jest poważną przyczyną dzielenia zapałek na części i gotowania ziemniaków w śledziowej wodzie na wsi. W dalszym ciągu mówca zbija zarzuty przeciwników projektowanej ustawy i zaznacza, że ubój rytualny stoi w wyraźnej sprzeczności z obowiązującemi przepisami. Na zakończenie sprawozdawca zreferował przepisy projektu ustawy, zapowiadając zgłoszenie poprawki m. in. do art. 7-go o przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy z 1 stycznia na 1 kwietnia 1937 r.

30 MILJONÓW NIE USTĄPI TRZEM

Wnioskodawczyni projektu posłanka Prystorowa zaznacza, że ustawa ma znaczenie humanitarno-gospodarcze. Mówczynię interesuje przedewszystkiem strona humanitarna. Omawiając sposób uboju rytualnego stwierdza, że można go uniknąć, stosując nowoczesne urządzenia i tańsze i humanitarniejsze. Ustawa spotyka się z protestem obrońców uboju rytualnego, który ma być podstawą religji żydowskiej. Mówczyni stwierdza tutaj, **że ubój rytualny jest przeciwny religji chrześcijańskiej, godności narodu, etyce, kulturze i kieszeni. Jeżeli 3 miljony ludności żydowskiej zakłada protest, to 30 miljonów ludności nieżydowskiej nie może zawsze być tą stroną, która ustępuje ze swych słusznych praw. W dalszym ciągu mówczyni przytacza opinje rabina dr. filozofji Steina, który mówi, że ubój rytualny jest jednym z tych przepisów, które dotkliwie utrudniają życie, a nie znajdują swego potwierdzenia w żadnym z ustępów biblji.**

Jednym z argumentów, przemawiających za utrzymaniem uboju rytualnego ma być obowiązek finansowania gmin wyznaniowych żydowskich przez państwo. W związku z tym argumentem mówczyni stwierdza, **że nie wolno zmuszać nas do płacenia podatku na rzecz gmin innego wyznania, który w dodatku obowiązek opieki społecznej i leczenia swych współwyznawców przerzuca na nasze gminy administracyjne.**

Posłanka Prystorowa omawiając walkę, jaka się toczy w obronie uboju rytualnego, oświadcza, że przeciwnicy tego projektu winni sobie uświadomić, że wciąganie Europy do naszych spraw domowych nazywa się dotąd zdradą a osobniki, dopuszczające się jej nie mają prawa do tytułu obywateli polskich. Ustawa winna być przeprowadzona. **Nie wyklucza to oczywiście możliwości porozumienia się, uzgodnienia i załatwienia tych trudności, jakie może ona za sobą pociągnąć.**

Deklaracja Ks. Żongołłowicza

Wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz złożył w związku z projektem ustawy, następujące oświadczenie:

„Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów, zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby spożywanie mięsa tych zwierząt, gdyż przepisy religji żydowskiej zakazują spożywania mięsa zwierzęcia, zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego.

Ponieważ artykuły konstytucji 110, 111, 113 i 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowanie się do przepisów religji, zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby Żydom spożywanie zwierząt zabitych w inny sposób.

Aby więc art. 110, 111, 113 i 115 nie zostały pogwałcone, należy w redakcji ustawy poczynić zmiany, umożliwiające żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumcji. Te same zmiany dotyczyć powinny innych wyznań, posiadających przepisy religijne o uboju rytualnym."

Z wywodami referenta i posł. Prystorowej polemizował pos. Sommerstein, przytaczając opinje przeciwne wysuwanym argumentom. Pos. Sommerstein zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Prawo mojżeszowe a ubój rytualny

Zkolei zabrał m. in. głos rzeczoznawca ks. rektor Trzeciak, który oświadczył, że opinję, jaką wydaje, oparł na przepisach religijnych, zawartych w prawie mojżeszowem, talmudzie i szulchal-aruchu, a więc na podstawowych źródłach religji żydowskiej. Mówca przytacza wersety ksiąg. **„Mojżesz zakazał pod karą śmierci jeść mięso żywych zwierząt i pić z nich krew". O sposobie zabijania zwierząt nigdzie nie mówi ani prawo mojżeszowe, ani biblja wogóle.** W starym testamencie są wyrażenia: **„Gdy będziesz potrzebował jeść mięso, zabij i zjedz"** — ale w jaki sposób zabić, nie mówi się. Z tradycyj, przekazanych w talmudzie widać, że celem uboju rytualnego był zakaz używania krwi, płynącej ze zwierzęcia.

Talmud nie nadaje ubojowi rytualnemu żadnego religijnego charakteru. **Kodeks rytualny niema również żadnego uzasadnienia w prawie mojżeszowem, a przecież na tym kodeksie opiera się obecnie cały ubój rytualny. Mojżeszowi chodziło tylko o miłosierdzie dla zwierząt. Wynika to z przepisu: „Przy zarzynaniu nie potrzeba żadnego nabożeństwa. Główną rzeczą jest by prawidłowo rżnięto...". Przepis ten może być zastosowany do dzisiejszych warunków tak, jak wiele przepisów** wydanych przez Mojżesza zostało przez Żydów zaniechanych lub zmienionych.

Ks. Trzeciak stwierdza w konkluzji, że w prawie mojżeszowem niema mowy o uboju rytualnym. Według talmudu i innych ksiąg żydowskich, ubój rytualny można zastąpić innym sposobem zabijania, i to w niczem nie może obrażać religijnych uczuć. W duchu jednak religji mojżeszowej ochrona zwierząt potrzebna i wskazana znajdzie zupełne uzasadnienie w mechanicznym uboju. Mówca apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy czują sercem, a nie żołądkiem i kieszenią, żeby przyczynili się do zniesienia tego zabytku barbarzyństwa, pochodzącego z zamierzchłej przeszłości.

KARTEL RYTUALNY

Przedstawiciel Min. Rolnictwa p. Jabłonowski oświadczył, że ministerstwo, zainteresowane w organizacji rynku mięsngo, jest zdania, iż **ubój rytualny jest jedną z przyczyn zmonopolizowania handlu mięsem i wskutek tego powstaje zjawisko obniżki cen dla rolnika.** Z ramienia Min. Przem. i Handlu rzeczoznawca p. Wojtyna wyraża opinję, ile zyska rolnictwo, jeśli się usprawni handel przez zniesienie uboju rytualnego. Obecnie kupiec-pośrednik przyjeżdża do rolnika i jako jedyny nabywca dyktuje mu ceny, a po przybyciu do rzeźnika jako znów jedyny sprzedawca dowolnie ustala cenę. Ze względu na istnienie uboju rytualnego zmiana tego stanu rzeczy jest u nas niemożliwa. Do opłat pobieranych przy uboju rytualnym, mówca nie przywiązuje wielkiej wagi. Ważniejszą jest sprawa zreorganizowania rynku, uniemożliwiona obecnie przez istnienie uboju rytualnego. — Mówca powołuje się na opinję instytucyj, które badały sprawę rynku mięsnego, zaznaczając, że 5-letnie eksperymenty na terenie Warszawy, które miały na celu usprawnienie rynku, natrafiały na trudności ze względu na instytucję uboju rytualnego.

Zdaniem powyższych instytucyj, zniesienie uboju rytualnego nie jest jedynym, ale zasadniczym warunkiem uporządkowania rynku mięsnego.

„WYJAŚNIENIA" POS. SOMMERSTEINA

Pos. Sommerstein wyjaśnia zkolei, że oparcie budżetów gmin wyznaniowych na opłatach z uboju powstało w znacznej mierze na podstawie odpowiednich wskazówek Ministerstwa W. R. i O. P. Stwierdza dalej na podstawie oświadczenia ogółu rabinów, że rytualny sposób uboju zwierząt sta nowi jeden z zasadniczych przepisów religji żydowskiej, wszelkie więc naruszenie go czyni bezwzględnie mięso niedozwolonem dla Żydów.

Sprawozdawca pos. Dudziński wyjaśnia w związku z twierdzeniem pos. Sommersteina, że nietylko Żydzi w Polsce przestrzegają rytuału, ale że czynić to musi również i 100 proc. katolików, gdyż mięsa niebitego rytualnie niema. Sprawozdawca zgadza się, że zniesienie uboju rytualnego wprowadzi pewien zamęt na rynku, ale przecież obecny stan tego rynku charakteryzuje jeszcze większy zamęt.

USTAWĘ PRZYJĘTO

W głosowaniu wniosek pos. Sommersteina o odrzucenie projektu upadł. Również upadł wniosek tegoż posła o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych. Za obu wnioskami głosowało tylko 3 posłów.

Całość projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach przyjęto wraz z poprawkami referenta.

UKRAIŃCY ZA UBOJEM

Przed głosowaniem pos. Trojan oświadczył, że wraz z drugim przedstawicielem ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji głosować będzie przeciw projektowi.

PRZY BARŁOGU NĘDZARZY

POMOC LEKARSKA DLA BEZDOMNYCH.

Wśród sfer, które pośpieszyły z pomocą bezdomnym na wezwanie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, nie brakło i lekarzy. Wiadomo, że gdzie głód i nędza, tam choroba bywa częstym, a nawet stale przebywającym gościem. Izba Lekarska wydelegowała trzech lekarzy do stałej opieki nad zgłaszającymi się o poradę nędzarzami, a Miejski Urząd Zdrowia zorganizował stałą pomoc sześciu lekarzy dzielnicowych.

W ten sposób dziewięciu lekarzy bada od kilku tygodni setki chorych, udając się do ich kryjówek w suterenach, piwnicach, szopach, ruderach i innych norach. Daje to nietylko sposobność do przeglądu stanu sanitarnego najbiedniejszych warstw Lwowa, ale także stwierdzenia ich warunków życia. Wstrząsająca to rewja nędzy i niedoli licznych rodzin, pogrążonych w beznadziejnem cierpieniu, zazwyczaj długie lata. Lekarze, odbywający takie wędrówki po Lwowie podziemnym, ukrytym przed oczyma ogółu, opisują obrazy pełne grozy, jakie roztacza przed ich oczyma spotkanie z okropną rzeczywistością.

TAJEMNICE SUTEREN.

Już sama droga do tych siedlisk, które trudno nazwać mieszkaniami, różni się od otoczenia zwykłych siedzib ludzkich. Szukać ich trzeba gdzieś na krańcach miasta, pośród zaułków, pełnych błota i przykrych wyziewów. Pokręcone schodki, ciemne korytarzyki utrudniają dostęp. Drzwi pookładane szmatami, pozastawiane deskami, mają chronić od zimna, które wnika zresztą bez przeszkody przez nieopalone mury. Jedyne małe okienko bywa również zatkane łachmanami, które uzupełniają wybite szyby.

Wizyta lekarska jest sensacyjnem wydarzeniem, natrafia jednak na liczne przeszkody, zwłaszcza wieczorem. Dopytawszy się o mieszkanie pacjenta, lekarz puka, uchyla drzwi i spostrzega ciemną czeluść. Z wnętrza dobywają się jakieś głosy, ktoś biega, szuka, woła. W mieszkaniu niema oczywiście elektryki, a okazuje się, że świec, nafty i zapałek także zabrakło. Ludzie nie widzą się wzajemnie, przewracają stołki. Wreszcie ktoś biegnie do sklepiku i przynosi najtańszą świeczkę, albo zapala starą lampę, z ubitem szkiełkiem, bez klosza.

NA ZGNIŁEJ SŁOMIE — BEZ KOSZULI.

Teraz dopiero lekarz rozgląda się po mieszkaniu. Ze ścian leją się strugi wilgoci. Sprzęty są stare, nędzne, połamane — czasem tylko jakiś zachowany drobiazg świadczy o dawnych, lepszych czasach. Chory leży na barłogu, skleconym z desek, wyścielonym garścią zgiłej słomy bez prześcieradła, w postrzępionych resztkach brudnej koszuli, albo i zupełnie nago. Ciało jego jest brudne, niekąpane miesiącami, może latami.

Wokoło roztasza się zaniedbanie i brud nie do opisania. Powietrze jest ciężkie, duszne, wilgotne, cuchnące, a zarazem zimne. Potrzeba nielada siły woli i poświęcenia ze strony lekarza, by w tych warunkach zacząć badanie chorego.

NAJPOWSZECHNIEJSZA CHOROBA.

W izbie takiej mieści się zazwyczaj kilka lub kilkanaście osób — dorośli, dzieci, starcy — chorzy i zdrowi. Rodzina i nie-rodzina. Najpowszechniejszą chorobą bywa gruźlica. Chory leży wśród zdrowych bez najmniejszych środków ostrożności, pluje, kaszle, jada z nimi z tego samego talerza. W takich warunkach wzrastają blade, anemiczne, rachityczne dzieci, a jest ich zazwyczaj coraz więcej... Brud, brak higjeny, niedożywienie, sprzyjają rozwojowi gruźlicy, która też czyni przerażające postępy.

W jednem z takich mieszkań naraz chował lekarz dziewięcioro ludzi, wśród nich większość dzieci. Ojciec tej rodziny leżał chory na gruźlicę. Staraniem Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej przewieziono go do sanatorjum w Hołosku. W innej znów izbie, dogorywa samotny starzec. Ciało biedaka, leżącego w brudzie i wilgoci, okryte odleżynami, rozkłada się niemal za życia. Niema koło niego nikogo, ktoby mu szklankę wody podał i izbę zamiótł.

W pewnej izdebce na Lewandówce, lekarz, który przyszedł odwiedzić chorego, widział jak ktoś z domowników rąbał stołek, aby nim podpalić w piecu. Mieszka tu zarobnik bez pracy, z żoną i 14-letnią córką. U ojca stwierdził lekarz gruźlicę rozpadową.

Najlepiej byłoby umieścić chorego w zakładzie dla nieuleczalnych — jednakże niełatwo nawet największego nędzarza nakłonić do opuszczenia domu. Woli umierać w swojej norze — a nie wie o tem, że w ten sposób wydaje wyrok na własne dziecko...

DAMA W ŁACHMANACH

Czasem okropna rzeczywistość tworzy tragiczny kontrast z jaśniejszą przeszłością nędzarzy. Oto suterena w domu przy pięknej, wytwornej ulicy. W izdebce, do której wchodzi się poprzez labirynt schodków i sionek, ziejących przykrym odorem z sąsiednich ustępów — mieszka dwoje starych ludzi. Nie są małżeństwem, nie łączy ich nawet wolny związek — jedynie koleżeństwo nędzy. Wszak podnajęty barłóg, to pewna korzyść materjalna...

Właścicielka tego mieszkania, wdowa po inżynierze, zasłużonym w walkach o Lwów, była niegdyś damą w całem tego słowa znaczeniu, wywodzi się ze sfer ziemiańskich. Jej sublokator, to człowiek z wyższemi studjami. Dziś oboje chodzą w łachmanach i sypiają na barłogach, a co jedzą, o tem wolą sami nie myśleć.

TALENT W UKRYCIU

Ludzie, których u schyłku życia chwyciła nędza w swe szpony, nie marzą już o niczem, żyją zrezygnowani, byle dzień jakoś przeżyć. I trudno rozstrzygnąć, co tragiczniejsze — taka beznadziejna wegetacja na tle wspomnień dobrej doli, czy też młodość która upływa w mrokach, głodzie i chłodzie, bez nadziei poprawy losu bez możności rozwoju.

W barakach na Persenkówce mieszka rodzina pewnego bezrobotnego z synkiem, obdarzonym niezwykłym talentem malarskim. Chłopak chodzi do II. klasy szkoły powszechnej i zwraca uwagę nauczycieli swemi rysunkami.

Rodzice chlubią się małym artystą, ale czy znajdą środki na jego kształcenie? W domu ich mieszka nietylko nędza, ale i choroba. Matkę chłopczyka odwieziono niedawno do szpitala na polecenie lekarza.

ŻNIWO AKCJI LEKARSKIEJ

Przegląd nędzy bezdomnych jeszcze nieskończony, bo akcja lekarska potrwa trzy miesiące. Ale już pierwsze tygodnie badań dały bogate żniwo spostrzeżeń i nie pozostały bez rezultatu. Objęci pomocą lekarską dla bezdomnych otrzymują zarazem leki, ofiarowane hojną ręką przez lwowskich aptekarzy. Chorych, których nie można było pozostawić w opiece domowej, przewieziono do Szpitala powszechnego, bądź też do szpitala żydowskiego, a oba te zakłady przyjęły ich bezpłatnie.

Pacjenci chorzy obłożnie są odwiedzani przez lekarzy, inni zgłaszają się sami do badania. Ale i u tych stwierdzono straszliwy brak higjeny i czystości osobistej. Należałoby umożliwić im kąpiele w łaźniach publicznych, oraz rozdać pewną ilość mydła, a przedewszystkiem pouczyć ich o kardynalnych zasadach higjeny, o niebezpieczeństwie szerzenia się gruźlicy.

Opieka nad bezdomnymi, rozpoczęta we Lwowie na tak wielką skalę i podjęta przez wszystkie sfery społeczeństwa, niezawodnie nie skończy się na tem, co zdziałano dotychczas, ale prowadzona będzie stale i przyczyni się do podniesienia stanu sanitarnego naszego miasta.

MICHALINA GREKOWICZ

JERZY MARJUSZ TAYLOR 54

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Wędrując po labiryncie piwnic i przyświecając sobie latarką, badał mozolnie wszystkie załomy, opukiwał ściany i nasłuchiwał uważnie, czy nie wydadzą przypadkiem charakterystycznego dźwięku, zdradzającego ukrytą za niemi pustkę.

Nigdzie nie usłyszał takiego dźwięku. Wypatrzył natomiast wnękę, w której zastawione pustemi beczkami, widniały obite zardzewiałą blachą drzwi. Zastanowiło go to bardzo. Podczas następnej wędrówki podziemnej próbował otworzyć tajemnicze drzwi specjalnie przyniesionym wytrychem. Ale złodziejskie narzędzie nie imało się staroświeckiego, skomplikowanego zamku.

Wtedy jednak przypomniał sobie, że dzieciństwie słyszał coś o piwnicy, zwanej kanclerską, do której nie wolno było wchodzić nikomu. Żadnych innych szczegółów nie pamiętał. Nie wiedział też, czem motywowany był ten zakaz, którego przestrzegano surowo. Zbadał znowu swój plan i nie wydawało mu się, aby miejsce, w którem znajdowała się tajemnicza piwnica, mogło odpowiadać kółku, oznaczonemu złotą gwiazdką.

Ale powiedział sobie, że próbować musi. Ten zakaz wstępu świadczył przecież o jakieś tajemnicy. Skarb, ukryty w lochach kamienicy przez któregoś z jego przodków mógł znajdować się tutaj właśnie. A plan? Cóż? Plan mógł byś sporządzony z takiem nastawieniem, aby zmylić czujność niewtajemniczonego poszukiwacza i naprowadzić go na trop fałszywy. Tak czy inaczej piwnicę trzeba było otworzyć.

Skoro jednak zamek był skonstruowany tak misternie, że nie brał go żaden wytrych, należało go chyba otworzyć... kluczem. Nie wydawało mu się to zbyt trudne. Przy pomocy wosku ze świecy sporządził odbitkę zamku, potem gdzieś na Podwalu w suterenie drugiej oficyny wynalazł mocno podejrzany warstacik ślusarski i nad wieczorem miał już klucz.

Od tej chwili tak rozsadzała go niecierpliwość, że nie mógł się doczekać zwykłej pory i wcześniej niż zwykle zeszedł do piwnicy. Ręką drżącą ze zdenerwowania wcisnął chropawy klucz do zamku, przekręcił i odetchnął z ulgą. Klucz pasował. Pod naciskiem silnej reki zardzewiała od starości zasuwa ustępowała powoli z chropawym zgrzytem.

Wynik był niestety tylko połowiczny. Ustąpiła zaledwie nikła część zasuwy. Reszta oparła się zwycięsko i wszelkie dalsze wysiłki i szarpania okazały się zupełnie bezowocne.

Gwido Bork z przekleństwem wyciągnął z zamku bezużyteczny klucz, któremu brakowało widać jednej czy dwóch zadzior, jakie odpowiadały skomplikowanemu mechanizmowi i cisnął go z siłą o ziemię. Szamotanie się z drzwiami kanclerskiej piwnicy (ni stąd, ni zowąd przypomniał sobie, że nie zna nawet pochodzenia tej nazwy) wprawiło go we wściekłość. Dygotał w nim każdy nerw, a słuch zaostrzył się tak dalece, że graniczyło to z majaczeniem, z halucynacją.

W tym stanie nerwów nie był pewien, czy nie ulega złudzeniu, kiedy wydało mu się, że słyszy szmer kroków. Z przezorności jednak zgasił latarkę. Zobaczył wtedy, daleki, rozproszony promień światła i to już na pewno nie była halucynacja. Z głębi piwnicy, człapiąc rozdeptanemi pantoflami nadchodził owinięty w ciepły, wzorzysty szlafrok stary Medyński.

Znamy już dramatyczny przebieg tego spotkania, do powiedzenia więc pozostaje niewiele.

Otóż nad podziw udała ucieczka poczciwego zarządzającego miała wszelkie cechy zwycięstwa... pyrrusowego. Na placu boju bowiem pozostał właściwy klucz od piwnicy kanclerskiej. Starożytny ten klucz był delikatnej roboty i misterne uszko, szarpnięte silnie, zerwało się z łatwością ze stalowego kółka.

I Gwidonowi Borkowi, który tymczasem zapalił znowu swoją latarkę, wystarczyło schylić się tylko, aby pochwycić tak pożądany łup. Uczynił to natychmiast, zapominając o bólu sparzonej ręki, a w chwilę potem zasuwa opornego zamku zgrzytnęła raz jeszcze i tym razem drzwi kanclerskiej piwnicy otworzyły się posłusznie.

Gwido Bork oświetlił natychmiast wnętrze tajemniczego loszku i ogarnął chciwym wzrokiem domniemane miejsce ukrycia skarbu, który miał go uczynić bogatym. Ale patrzył niedługo. Już w następnej chwili cofnął się, zamykając zpowrotem ciężkie drzwi, a na twarzy jego widniał grymas najwyższego rozczarowania.

* * *

Poczciwy, stary Medyński, stojąc za ladą na sali portretowej, ściskał dłoń Marty tak kurczowo, jakby nie miał pewności, czy to wszystko nie jest poprostu złym snem. Marta jednak nie miała tych wątpliwości, chociaż i ona nie mogła wyjść ze zdumienia.

Mój panie Medyński — szepnęła. — Jakże on mógł wydostać się z tej piwnicy?

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Reprezentanci Wsch. Małopolski o ostatniej Naradzie Gospodarczej

Zgodnie z naszą zapowiedzą, zamieszczamy dzisiaj dwa ostatnie głosy dwu wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego Wschodn. Małopolski, którzy wzięli udział w ostatniej Naradzie Gospodarczej i — na naszą prośbę — wypowiadają się w tej sprawie na łamach „Dziennika Polskiego". Ogłaszamy poniżej nasze wywiady z prezesem Izby Rolniczej we Lwowie dr. Kazimierzem Paparą i z dyrektorem Krajowego Towarzystwa Naftowego dr. Stanisławem Schaetzlem. — Red.

Wywiad z prez. Izby Rolniczej dr. K. Paparą

— Jakie cele miała do zrealizowania Narada Gospodarcza?

— Zdaniem mojem narada gospodarcza miała dwa zasadnicze cele:

Przedstawienie przedewszystkiem Rządowi, co zdaniem sfer gospodarczych winnoby być zrobione, by szybko, definitywnie i wystarczająco uporządkować te zatory kryzysowe, które spiętrzyły się nad życiem gospodarczem naszem, jako skutki długotrwałego kryzysu.

Po drugie zaś, po wskazaniu tego, co jest niezbędnem jeszcze do uczynienia, — celem uchwycenia równowagi, i twardego gruntu pod nogami — co należałoby uczynić w świetle naszej rzeczywistości i w granicach naszych możliwości, limitowanych naturalnie nie tangowaniem obronności państwa i waluty, celem ożywienia życia gospodarczego przez podniesienie przedewszystkiem ogólnego dochodu społecznego i jego odpowiedniego i słuszniejszego rozdzielania.

— Jakie w sprawach tych jest stanowisko rolnictwa terenu Małopolski Wschodniej?

— Stanowisko nasze w tych sprawach, ujęte zostało jeszcze w czerwcu 1934 r. na nadzwyczajnej Radzie Lwowskiej Izby Rolniczej, która wskazała na olbrzymie dysproporcje, jakie wywołał w poszczególnych dziedzinach gospodarstwa społecznego kryzys. Odbił się on niepomiernie ciężko na całem życiu, kładąc się swym ciężarem najboleśniej przedewszystkiem na rolnictwie, co uwydatniają znane nożyce cen i obciążenia.

Likwidacja i rozłożenie ich skutków w postaci zadłużenia na pokolenia — to pierwsze i zasadnicze przez nas wysuwane życzenie. — Dopiero po załatwieniu tego, należy myśleć o odbudowywaniu gospodarstwa po przez uaktywnienie jego i doprowadzenia do rentowności. Gdyby te nasze wnioski z przed 2 lat, mogły były być już wtedy uwzględnione i zrealizowane, może dziś bylibyśmy już w lepszej sytuacji.

— Czy i jakie załatwienie obie te sprawy na konferencji znalazły?

Pierwsze zagadnienie uporządkowania zatoru zadłużenia, zostało wspólnie z Rządem i całem życiem gospodarczem, zdaje mi się skierowane na słuszne tory po przez przerzucenie go na kredyt obligacyjny i długoterminowy.

Słusznie też i bez różnicy zdań, daje mi się została wysunięta teza potanienia kredytu i pewnego jego odetatyzowania oraz zwolnienia narastających oszczędności od absorbowania ich na cele budżetowe i ściśle państwowe. Słusznie też i wspólnie wskazano na konieczność likwidacji przerostu w obciążeniach publiczno - prawnych a zwłaszcza w zbyt skomplikowanych sposobach ich wymierzania i ściągania i zapewne Rząd będzie pracował nad uproszczeniem tej procedury.

W jednej natomiast sprawie bardzo zasadniczej jednak, tj. sposobu podchodzenia do ożywienia życia gospodarczego w momencie, kiedy się przerosty kryzysowe usunie, mam wrażenie, że rozbiegają się nieco zapatrywania przemysłu i rolnictwa. Rolnictwo bowiem reprezentuje zapatrywanie, że wobec zapanowania autarchji w sprawach gospodarczych w poszczególnych państwach, najważniejszym jest dzisiaj rynek wewnętrzny i że rolnictwo właśnie może na tym rynku być najpoważniejszym konsumentem

Trzeba więc zdaniem mojem rozpoczynać rozbudowę życia gospodarczego w pierwszym rzędzie i w pierwszych początkach, zwłaszcza po przez odbudowę rentowności i chłonności rynku rolniczego.

Nie znaczy to, ażeby się miało sprawy przemysłowe zaniedbywać, jednak otoczenia tych interesów większą opieką może nastąpić dopiero po pewnym czasie, potrzebnym w tej chwili przedewszystkiem na spowodowanie wybitnej poprawy na wsi.

5 miljonów blisko bezrobotnych wsi, których ciężar utrzymania do tej pory wieś sama poniosła na sobie, jest najlepszym wyrazem tego, że na wsi w pierwszym rzędzie leży zagadnienie. Dlatego też, jeżeli się mówi o pobudzeniu życia i o inwestycjach, to inwestycje, takie jak: drogi, meljoracje, obwałowanie rzek, kanałów i t. p. dają w pierwszym rzędzie zatrudnienie jak największej ilości niekwalifikowanych nawet rąk i są najistotniejsze. Nietylko bowiem, dają one pracę i możność życia dużej ilości ludzi, ale tak jak np. meljoracje stwarzają możność wyżywienia większej ilości ludzi na jeden km. kwadr. ziemi.

Sprawa tego właśnie sposobu postępowania, czy też odwrotnego, to jest przez inwestycje od samego początku przedewszystkiem przemysłowe, powiększając zatrudnienie bezrobocia miejskiego, nie została na konferencji dokładnie uzgodniona i wydaje mi się być dla rolnictwa najważniejszą.

W każdym razie Narada Gospodarcza, dała Rządowi wgląd w zapatrywanie wszystkich odcinków życia, które i poprzednio było bardzo często Rządowi przedkładane i należy mieć nadzieję, że powtórzenie jeszcze raz tego wszystkiego, tym razem może akcję wykonawczą szczęśliwie przyspieszyć.

Co mówi dyr. Kraj. Tow. Naft. dr. St. Schaetzel?

— Przedewszystkiem podkreślić muszę bardzo dodatnie wrażenie, odniesione z całości Narady Gospodarczej. Organizacja Narady, zarówno na plenum, jak i w komisjach była doskonała; przemówienia reprezentantów rządu dały jasny obraz kierunku, w którym idą obecnie i pójść mają w przyszłości tendencje czynników decydujących, a referaty wygłoszone w komisjach przez reprezentantów życia gospodarczego dały znakomitą podstawę do dyskusji, stojącej na wyjątkowo wysokim poziomie.

Z przemówień reprezentantów rządu podkreślić należy w pierwszym rzędzie szereg szczegółów, wygłoszonych przez pana wicepremjera Kwiatkowskiego, który okres obecny, rozpoczęty omawianą Naradą scharakteryzował jako: „okres prac organicznych, w którym cele gospodarcze i społeczne uzyskiwać będą stopniowo i w miarę rozwoju sytuacji przewagę nad celami filskalnemi i który wymaga koordynacji nietylko w działaniu, ale i w dyspozycjach psychicznych, ze społeczeństwem i instytucjami społecznemi" — obecna Narada „ustalić ma wytyczne przy wysłuchaniu opinji i krytyki, przy współpracy ludzi reprezentujących szeroki zasięg zainteresowań gospodarczych — dla poczynań, które . . . wzmocnić mają gospodarstwo społeczne i indywidualne w Państwie".

Duże znaczenie przywiązuje życie gospodarcze do tego ustępu z przemówienia pana wicepremjera, w którym stwierdzone zostało, że: „okres cięć mechanicznych, związany ze sprawą równoważenia budżetu i wyrównywania przerostów w zakresie cen i świadczeń, mamy już definitywnie poza sobą i wracać do tych metod nie będziemy. Ani poborów urzędniczych, ani innych dobrze nabytych praw nie zaczepimy w przyszłości. Przeciwnie, dążymy z całym naciskiem do stabilizacji podstawowych warunków rozwoju gospodarczego..."

Niemniej ważne oświadczenia usłyszeliśmy również w przemówieniu pana ministra przemysłu i handlu dra Góreckiego. Z ustępów, których znaczenie podkreślićby należało najdobitniej, wymienię zdanie, w którem pan minister uważa „akcję zniżki cen w przemyśle generalnie za zakończoną. Dążąc poprzez zakończenie akcji zniżki cen do możliwej stabilizacji na tym odcinku, — podkreśla p. minister — że stabilizację wogóle warunków działalności gospodarczej uważa za jeden z podstawowych warunków ożywienia inicjatywy prywatnej . . . z tem, że dalsza odbudowa inicjatywy prywatnej winna iść w parze z ograniczeniem przerostu często drobiazgowej i zbędnej reglamentacji życia gospodarczego".

Do najpoważniejszych sukcesów Narady Gospodarczej zaliczam deklarację w pierwszym dniu obrad przez prezesa Klarnera w imieniu wszystkich trzech samorządów gospodarczych, t. zn. w imieniu rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz rzemiosła. W deklaracji tej stwierdzone zostało, że samorządy gospodarcze, przygotowując się do Narady, musiały się zbliżyć w imię interesu publicznego i przedyskutować szereg aktualnych problemów i spraw. W wyniku tych dyskusyj wiele zagadnień zdołano wyjaśnić i uzgodnić. W ten sposób Narada doprowadziła do uzgodnienia i pogłębienia wzajemnego lojalnego stosunku, który pozwala większość spraw załatwić w drodze bezpośredniego porozumienia, a niektóre tylko z nich jako sporne poddać dalszym wspólnym studjom, a ewentualnie w razie niemożności uzgodnienia, pod arbitraż rządu, jako czynnika powołanego do jednakowej dbałości w stosunku do wszystkich działów gospodarstwa narodowego.

Do najbardziej cennych wyników Narady Gospodarczej zaliczam nawiązanie, a raczej może — po odbyciu poprzednich międzyministerialnych komisyj pana dyr. Martina i pana dyr. Pechego — pogłębienie bezpośredniego kontaktu życia gospodarczego z rządem, kontaktu, który z jednej strony pozwala przedstawicielom życia gospodarczego zapoznać się bezpośrednio z zamiarami czynników decydujących, a z drugiej strony ułatwia życiu gospodarczemu przedstawienie tymże czynnikom sytuacji, istniejącej w poszczególnych odłamach gospodarstwa narodowego, przedewszystkiem od strony codziennych potrzeb i zainteresowań, oraz trudności i konieczności większości warsztatów pracy.

Jeśli chodzi o Małopolskę Wschodnią, to potrzeby jej i postulaty znane są poszczególnym ministerstwom. Sprawy te podkreślone zostały ponownie w najogólniejszym zarysie podczas dyskusji w poszczególnych komisjach.

Obok innych odłamów gospodarstwa narodowego, interesuje się przebiegiem prac Narady Gospodarczej także bezpośrednio przemysł naftowy. Szczegółowe postulaty tegoż przemysłu omówione i przedstawione zostały przy sposobności prac międzyministerjalnej komisji, odbytej pod przewodnictwem p. dyr. Martina w listopadzie ub. roku, i drugiej takiej komisji specjalnej, pod przewodnictwem p. dyr. Pechego w lutym br. Przeważna część spraw, omawianych na wymienionych komisjach międzyministerjalnych znalazła się, naturalnie w ramach najogólniejszych, w orbicie zainteresowań Narady Gospodarczej. Spodziewać się należy, że wykonanie programu Narady przyniesie przemysłowi naftowemu spełnienie postulatów dawniej już omawianych.

Podatki płatne w marcu

W marcu b. r. płatne są podatki następujące:

1) do 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

3) do 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1936 r.;

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Bez obrotów.
Dolar około zł. 5.23 i pół

AKCJE.

Bank Polski 94.00 — 93.75, Starachowice 35.00 — 35.20.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23 i trzy czwarte.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 61.00, 5 proc. poż. kolejowa 57.00, 6 proc. poż. dolarowa 76.00 setki, 4 proc. poż. dolarowa 52.60 — 52.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.13 — 63.00 drobne 63.63.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.55 89.73 89.37, Holandja 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.21 26.28 26.14, N. Jork tel. 5.25 i jedna czwarta 5.26 i pół, 5.24, Oslo 131.75 132.08 131.42, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.20 135.53 134.87 Szwajcarja 173.30 173.64 172.96.

LONDYN. N. Jork 4.99, Paryż 74.85, Berlin 12.28, Amsterdam 7.26 i jedna czwarta, Bruksela 29.25, Włochy 62.25, Szwajcarja 15.12 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119.00, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.20 i pół, Londyn 15.12, N. Jork 3.03, Bruksela 51.70, Włochy 24.25, Amsterdam 208.30, Berlin 123.05, Sztokholm 77.95, Oslo 75.95, Kopenhaga 67.50, Praga 12.68, Warszawa 57.72 i pół.

PARYŻ. Londyn 74.84, N. Jork 15.00, Bruksela 255.87, Włochy 120.60, Szwajcarja 494 i siedem ósmych, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, mące i otrębach. Owies lekko podrożał, pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Owies I. Stand. niezad. 15—15.50, I. A. lekko zadeszcz. 14.50—15, II. niezadeszcz. 14.50—15, II. A. lekko zadeszcz. 14—14.25. Inne kursy niezmienione.

Ceny loco wagon Lwów.

Słaby przyrost ludności w U. S. A.

Ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła w 1935 r. według urzędowych danych 127,521,000 osób. Cyfra ta oznacza wzrost o 0,71 proc. w stosunku do cyfry za r. 1934 i o 4 proc. w stosunku do cyfry za r. 1930. O ile przyrost naturalny ludności w U. S. A. będzie się odbywał dalej w tem samem tempie, to w 1940 r. ogólna cyfra wyniesie 132 miljony ludzi.

Dlaczego kobiety palą papierosy?

Aby sztuka mogła powstać, aby mogła istnieć jakakolwiek działalność w dziedzinie estetyki, konieczne jest jako pierwszy warunek: podniecenie — mówi Nietsche.

Miłość, natura, sztuka — wszystkie one służą jednemu celowi: wprawiają nas w stan ekstazy duchowej. Człowiek stworzył jednak szereg sztucznych środków, przy pomocy których wprawia w ruch swoją fantazję, podnieca się lub odurza. Do tych środków zaliczyć można opjum, kokainę, morfinę, alkohol, kofeinę, a wreszcie i tytoń, jako najczęściej używane. Wszystkie one działają bezpośrednio na mózg i wywołują pożądane i oczekiwane efekty.

Palenie jest nietylko przyjemnością, lecz często nieodpartą koniecznością. Faktem jest, iż przy pracy, podczas odpoczynku palenie pomaga. Pomimo to tytoń ma w Europie od czasu wprowadzenia go w życie swoich zaciętych wrogów.

Walczą z nim częściowo słusznie częściowo bez racji. Słusznie, bo nadmierne palenie wywiera ujemny wpływ na nerwy, naczynia krwionośne, organy trawienia. Ale na pociechę palaczy należy powiedzieć, że ujemne skutki spotyka się przy paleniu tylko tam, gdzie jest nadużywanie i to głównie u ludzi z bardzo wrażliwym układem nerwowym.

Pierwszy raz pojawił się tytoń w postaci cygar w Europie w 1496 roku, po odkryciu Ameryki przez Kolumba. Liście tytoniowe przywiózł wówczas ze sobą mnich hiszpański, Roman Pane. Najzagorzalszymi palaczami byli wówczas studenci angielscy i hiszpańscy, a potem niemieccy.

Do wybuchu wojny 1914 r. przywilej palenia przysługiwał tylko mężczyznom. Po wojnie zmieniło się to gruntownie; kobiety też palą — w kawiarni, w domu, w restauracji, w towarzystwie. Nic dziwnego, że powstało pytanie: dlaczego kobiety palą?

Przedewszystkiem chcą kobiety dowieść w ten sposób, że wyemancypowały się z dawnej zależności i dawnych obyczajów, że zajmują w społeczeństwie stanowisko dorównujące stanowisku mężczyzny. Stosunki powojenne, kryzys przyczyniły się mocno do tej zmiany. Kobiety stanęły masowo do pracy w tych samych biurach, urzędach, zawodach co mężczyźni, a zdobywając dla siebie pracę i utrzymanie, zdobywały zarazem przywileje i prawa, z których korzystali dotąd tylko mężczyźni. Obecnie kobiety tak samo jak i mężczyźni odczuwają potrzebę używki, jaką jest tytoń; te same prawie warunki materjalne i społeczne stwarzają te same potrzeby. Ale są i inne przyczyny, dla których kobiety palą. Są więc np. typy kobiet, które palą papierosy przez kokieterję. Są też pyromanki, dla których ogień, żarzący się papieros jest symbolem. Do namiętnych palaczek należą kobiety niezadowolone z życia, niezaspokojone. Te palą, aby się odurzyć, otumanić, zapomnieć.

M. K.

Woźnica, który woził pięciu papieży

W wieku 91 lat zmarł w Rzymie Rinaldo Jacchini, który przez 70 lat służył przy stajniach pontyfikalnych Watykanu i miał zaszczyt wożenia pięciu Papieży, a to Piusa IX., Leona XIII., Piusa X., Benedykta XV. i Piusa XI.

Jako pierwszy woźnica otrzymał polecenie przewiezienia śmiertelnych szczątków Piusa IX. na miejsce wiecznego spoczynku w Saint-Laurent. Znane są tragiczne wypadki tej nocy 12 lipca 1881 r. Masoni, wówczas bardzo potężni, usiłowali manifestować przeciw zmarłemu Papieżowi. Kiedy orszak pogrzebowy wkroczył na most Św. Anioła, grupa ludzi uzbrojona w kije zaatakowała karawan i z głośnemi okrzykami „Do Tybru, do Tybru", usiłowała wejść w posiadanie sarkofagu Papieża.

Jacchini lubił się chełpić przed przyjaciółmi, że tylko dzięki jego zimnej krwi, manifestantom nie udało się dokonać świętokradztwa. Gdy orszak przechodził przez Corso Vittorio-Emanuele, tumult wzrósł jeszcze. Wówczas komisarz policji zwrócił się do woźnicy z żądaniem, by popędził konie, co jedynie może dać koniec niebezpiecznej sytuacji. Ale wierny sługa odparł w swoim rzymskim djalekcie z godnością, że potrafi obronić śmiertelne szczątki Piusa IX., choćby za cenę własnego życia.

Rinaldo Jacchini otrzymał posadę w Watykanie dzięki poparciu kardynała Antonelli, wówczas sekretarza stanu Piusa IX.

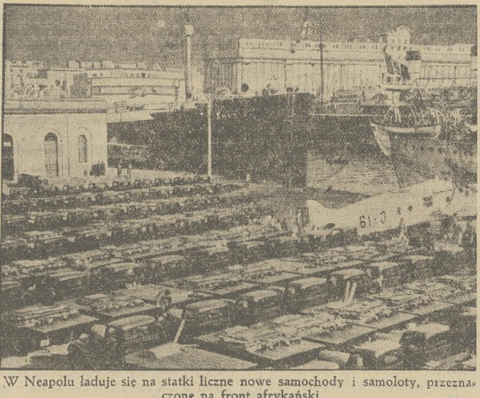
W ciągu długotrwałego pobytu w Watykanie, Leon XIII. lubił spacery w wozie poprzez piękne aleje parku. Jacchini prowadził konie lekkim kłusem. Wysiadając z powozu, Papież nie zapominał nigdy pożegnać wiernego sługę kilku przyjaznemi słowami.

Ale tym, którego Jacchini wspominał z największem rozczuleniem, był Pius X. Po codziennej przejażdżce po parku uśmiechał się do woźnicy dobrotliwie, tak samo zresztą jak do wszystkich, którzy się doń zbliżali: „Dowidzenia, Rinaldo. Dziękuję ci".

Benedykt XV., jakkolwiek niezbyt lubiał przejażdżki po alejach watykańskich, nie omieszkał przy żadnej sposobności okazać sympatji przywiązanemu słudze. Obdarzył go medalem i zarówno jak Pius XI., wręczył mu dyplom, w którym podkreślił jego wierność i nienaganną służbę przy osobach pięciu Ojców Kościoła. Przed kilkoma laty, z chwilą ukazania się w obrębie Pałacu apostolskiego nowoczesnych samochodów, zostały stare karety odstawione do muzeów, zaś sędziwy woźnica zwolniony ze swoich funkcyj. Zamieszkał u krewnych, ale zawsze w cieniu kopuły św. Piotra. Czując zbliżający się koniec, Rinaldo Jacchini poprosił o błogosławieństwo Papieża, który się żywo interesował jego stanem zdrowia.

Zwłoki wiernego woźnicy spoczną na cmentarzu św. Anny, zarezerwowanym dla tych, którzy spędzili żywot w obrębie pałacu apostolskiego.

Transporty do Afryki wschodniej



W Neapolu ładuje się na statki liczne nowe samochody i samoloty, przeznaczone na front afrykański

STEFAN SZCZEPAŃSKI

ZEMSTA

Stara niedźwiedzica na wpół leżąc na zmarzniętym śniegu, oblizywała swoją przednią łopatkę, gdzie znajdowała się olbrzymiej wielkości rana.

Cicho od czasu do czasu pomrukując przerywała swoją czynność, aby spojrzeć na ukochanego syna, który przywarował tuż koło niej.

Oczy małego miśka zwracały się z bojaźnią i rozpaczą w stronę matki. Doskonale przypominał sobie tragedję, którą przeszli temu godzinę. Pamiętał każdy szczegół, każdy rys twarzy człowieka, który z nienacka wysunął się z za drzewa, by matce zadać śmiertelną ranę. Jeszcze teraz przeżywał każdym nerwem tę straszną chwilę, gdy człowiek w szarej kurtce i baraniej czapie nagle podniósł broń do oka, z której wyrwał się ogłuszający huk, a w chwilę potem ryk bolu i rozpaczy, który wydarł się z piersi matki.

Przypomniał sobie, jak osłaniała go własnem cielskiem i jak popychała go ostatniemi siłami, byle tylko ujść co prędzej i wyrwać syna z przed oczu wroga. Na szczęście czarna noc zaczęła coraz głębiej zapadać, a człowiek idąc za ich śladem musiał zaprzestać pościgu. Mały niedźwiadek dobrze czuł w swojem sercu, że matka musi odejść, za dobrze już wnikał w tajemnice przyrody, by z tego sobie nie zdawać sprawy. Patrzył więc tylko bezradnie swojemi czarnemi ślepkami w oczy matki, w oczy, które wyrażały ogromny bezmierny ból.

Cóż jednak znaczyła ogromna rana z piekącym ołowiem wewnątrz, cóż znaczyła ta farba uchodząca potokami w porównaniu do przeświadczenia, że ten malutki zostanie sam. Bała się, czy potrafi sam walczyć z niebezpieczeństwem w puszczy, czy znajdzie dostateczną ilość pożywienia, czy ich odwieczny wróg człowiek nie zemści się także i na tym malcu. —

Niedźwiadek, jakby to przeczuwając przesunął się jeszcze bliżej do matki, wyciągnął swój różowy mały ozorek, i zaczął lizać matkę po czarnej mordzie. Matka czuła, że coraz bardziej słabnie, że nieodwołalny koniec się zbliża.

Tymczasem śnieg padał wielkiemi płatkami, pokrywając we śnie uśpioną puszczę, a jedynie przymglone oko księżyca spoglądało ciekawie na ostatnią rozmowę matki z dzieckiem. Niedźwiedzica przyciągnęła resztkami sił malca do siebie, i zaczęła mu szeptać przestrogi, które miały mu pozostać na całe życie: „Synku" unikaj człowieka, to twój najgorszy wróg. W puszczy pamiętaj, że jesteś królem, nie ustępuj ani rysiowi ani wilkowi. Nie zapomnij, że twego ojca człowiek też zabił, a ja ginę też z ręki człowieka. Nie zapomnij: pomścij!"

Mały niedźwiadek zamruczał kilkakrotnie i zaczął dalej oblizywać matkę. Niedźwiedzica położyła łeb na śniegu i jeszcze zamglonym, rozkochanym wzrokiem wodziła za dzieckiem. Nagle ciało jej przeszedł parokrotny dreszcz, a z głębi gardzieli wyrwał się ostatni cichy przytłumiony jęk. Malec położył się obok martwego ciała matki. Zaczął szarpać swojemi malemi ząbkami jej długą brunatną sierść, począł znowu lizać miłośnie jej pysk, oczy, głowę, niestety matka nie drgnęła, a śnieg wielkiemi płatkami zaczął przesypywać brunatne ciało niedźwiedzicy. Maleńki miś usiadł z boku, i pierwszy raz w swojem życiu posłał swój głos do wnętrza puszczy. Był to cienki, żałosny ryk, z którego można było odczuć zarówno nutę bólu jak i groźby.

Wstał, popatrzył raz jeszcze miłosnym okiem na matkę, potem zaczął się powoli oddalać swoim charakterystycznym, chwiejącym się krokiem, raz jeszcze przystanął, oglądnął się i znikł w mrokach zaśnieżonej puszczy.

II.

Minęło długich pięć lat od czasu, gdy miś utracił matkę, pięć lat, które malca przeobraziły w ogromnego niedźwiedzia, dla którego nie istniało nic i nikt. Przemierzał całe nadleśnictwo wzdłuż i wszerz, a jednakże wszystkie sposoby, jakich używali wytrawni nawet myśliwi, by dojść do spotkania z tym legendarnym olbrzymem, kończyły się niczem. Urządzano kilka obław, ale miś w tym czasie ginął poprostu i przez kilka tygodni wogóle nie słyszano ani nie widziano olbrzyma.

Niedźwiedź jednak ciągle badał i nie ustawał w swych poszukiwaniach, byle tylko odnaleźć człowieka w szarej kurtce i baraniej czapie.

Mijały dnie i tygodnie, a miś nie mógł spełnić obietnicy danej matce. Często się zdarzało, że zaczepiał innych ludzi, jednakże gdy zobaczył, że to nie ten, dawał spokój i odchodził napowrót w gęstwinę, by na nowo rozpocząć polowanie. Pamiętał doskonale twarz, rysy, ruchy, całą postać nienawidzonego wroga, jednakże wszystkie wysiłki zawiodły. W jego rodzinie uważano go za niebezpiecznego odludka, a jednakże musiano się z nim liczyć ze względu na wzrost i siłę.

Nadeszła szósta wiosna. W kwietniowy wspaniały wieczór szedł nasz miś wąską ścieżką pod górę, pnąc się między drzewami. Wiosna pachła dokoła, góry zaczęły wokół roztaczać nieprzeniknony czar. Nawpół rozwinięte pęki krzewów zieleniły się dokoła, a w powietrzu aż drgało od piosenek skrzydlatych śpiewaków. Słońce rzucało ostatnie blaski, ścieląc długie złote promienie na wąską drożynę, którą postępował miś.

Wspaniale wyglądał w ten wieczór wiośniany, oblany cały purpurą zachodzącego słońca. Brunatna sierść cudownie błyszczała, dodając jeszcze więcej

Pod prąd

Sprawiedliwość wschodnia

O sprawiedliwości na Wschodzie opowiadają taką anegdotkę, która przypomina naszą przypowieść o ślusarzu, który zawinił i o kowalu, którego powieszono.

Raz, pewien piękny młodzian, w niewiadomych zamiarach chciał wejść przez okno do cudzego mieszkania. Lecz rama okienna się załamała i młodzieniec o mało nie skręcił karku. Pobiegł tedy na skargę do Kadiego.

— Przyszlij mi szklarza — rzekł dostojnik.

Szklarz przyszedł i począł się bronić:

— Zawiniłem o Kadi, że nie umocniłem balustrady okiennej, lecz właśnie wtedy, gdy naprawiałem okno, przechodziła ulicą bardzo ładna niewiasta. A więc...

— Dość! Rozumiem... Przyszlij mi tę ładną niewiastę — rozkazał Kadi.

Kobieta rzuciła się do nóg dostojnika, pokrywając pocałunkami jego pantofle.

— O Kadi — zawołała — jeżeli jestem ładna, czy to nie wina krawca?

Ponieważ krawiec był matołkiem, więc nie znalazł kozła ofiarnego. Uznano go winnym i skazano na powieszenie na drzwiach domu, w którym zdarzył się wypadek. Lecz winowajca był tak słusznego wzrostu, że nogi jego dotykały ziemi. Tłum uliczny zawiadomił o tem Kadiego. Ten wcale się nie przejął tą drobnostką.

— Znajdźcie jakiego małego krawca — rzekł — i powieście go w pokoju.

Małego krawca znaleziono i powieszono. Sprawiedliwości wschodniej stało się zadość.

Tak było podobno na Wschodzie. Wyobraźmy sobie, jakby to było, gdyby ten sprawiedliwy Kadi objął urzędowanie we Lwowie. Melduje mu np. sekretarz osobisty:

— O Kadi, postrachem Lwowa stali się pajęczarze i włamywacze, coraz bardziej bezczelni i zuchwali. Ludność miasta nie jest pewna swego mienia...

— Powieście którego z nich — zawyrokował Kadi.

— Kiedy nie można ich złapać. Wszyscy to nieznani sprawcy...

— A może kto ostatnio pluł na ulicy, albo wyskakiwał z tramwaju w biegu, prowadził psa bez kagańca, lub popełnił jakąś inną podobną zbrodnię?

— O takich co dnia łapiemy bardzo wiele..

— Powieście z nich pierwszego lepszego...

I sprawiedliwości stałoby się również zadość. RYKSKI

Nowy olbrzym powietrzny



Anglicy wybudowali olbrzymi samolot pasażerski, mogący pomieścić 100 ludzi. Olbrzym ten będzie obsługiwał linje brytyjskie.

Kłopoty działaczki amerykańskiej

Piękna pani Rheba Splivalo, zwana w Nowym Yorku „aniołem Broadwayu", postawiła sobie za cel życia walkę z grzechem. W częstych przemówieniach przez radjo pani Rheba potępia w gorących słowach odwiedzanie jaskiń gry, nocnych lokali rozrywkowych Nowego-Yorku, jako szkodliwe i zatruwające dusze młodzieży. Podaje adresy spelunek nocnych oraz nazwiska poszukiwanych oszustów karcianych i szulerów, aby naiwnych ochronić od strat moralnych i materjalnych.

Przed kilkoma dniami w mieszkaniu pani Splivalo odezwał się dzwonek telefoniczny. Gdy młoda kobieta zdjęła słuchawkę, usłyszała następujące słowa: „Ktoś jest w drodze do mieszkania pani, aby panią zabić. Uciekać natychmiast!" Głos był nieznany, ale drżący ze wzruszenia. — Działaczka wprawdzie nie uciekła, ale natychmiast porozumiała się z policją, która jej przysłała opiekę w postaci dwóch tęgich policjantów. W śmiertelnym strachu pani Rheba zaczęła podejrzewać, że policjanci są przebranymi gangsterami i dopiero zaświadczenie komisarjatu zdołało ją uspokoić.

Jako powód pogróżek przewiduje pani Splivalo swoją niesłabnącą krucjatę przeciw zepsuciu. Małżonek „anioła Broadwayu", trzeźwy kupiec z San-Francisco nie zapatruje się na tę sprawę zbyt tragicznie, uważając pogróżki za niemądry żart kogoś z przyjaciół działaczki. Pan Splivalo przyznaje, że jego żona może mieć nieprzyjaciół, bo któż ich nie ma, wątpi jednak, by się posunęli aż do zamiaru zgładzenia niewinnej kobiety. Co się tyczy właścicieli lokali nocnych, utrzymują oni, jakoby podawanie przez radjo ich adresów przez panią Splivalo przyczyniało się wybitnie do zwiększenia frekwencji w ich zakładach. Stwierdzają ze złośliwem zadowoleniem, że działalność „anioła Broadwayu" odnosi skutek wprost przeciwny do założenia, gdyż z chwilą jej kampanji między zanotować znaczne ożywienie w lokalach.

———

Dzień kulturalny

SZTUKA AUTORA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W POZNANIU. Z inicjatywy stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego w Poznaniu, Teatr Polski wystawi w dniu 7 b. m. z okazji jubileuszu 40-lecia znanego dramaturga jugosłowiańskiego Milana Begovića jego sztukę p. t. „Bez trzeciego". Minister pełnomocny i poseł jugosłowiański w Warszawie przyobiecał przybyć na tę uroczystość.

ODCZYT PROF. R. POLLAKA W BUDAPESZCIE. Na zaproszenie „Węgierskiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej" w jednej z sal Parlamentu, wygłosił tu odczyt prof. Uniw. Roman Pollak z Poznania p. t. „Problemy Polski współczesnej". Odczyt, wygłoszony w języku woskim, wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził liczną publiczność. Dzienniki zamieściły obszerne streszczenia odczytu.

KU ZBLIŻENIU AKADEMICKIEMU POLSKO-EGIPSKIEMU. Prezes Orjentalistycznego Koła Młodych przy instytucie Wschodnim w Warszawie, p. Cz. Miszewski, który przyjechał na krótki pobyt do Kairu, wydał w sali Assadija „herbatkę" na cześć tutejszej młodzieży akademickiej. Obecni byli, poza Egipcjanami i Polakami-studentami, przedstawiciele Chidżasczyków, Czerkiesów, Malajów, Karaimów i in. Zebrani postanowili wysłać list powitalny do młodzieży polskiej.

CHÓR DANA W KISZYNIEWIE. Dnia 2 marca odbył się w Kiszyniewie, przy szczelnie wypełnionej sali, koncert chóru Dana. Chór wystąpił z bardzo udatnie dobranym repertuarem, wykonując szereg nowych utworów w językach polskim, rumuńskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Rozentuzjazmowana publiczność wielokrotnie domagała się bisów. Odśpiewanie piosenki po rumuńsku nagrodzone zostało przez publiczność niemilknącemi oklaskami. Koncert zgromadził doborową publiczność Kiszyniewa, przedstawicieli miejscowych władz i t. d. Miejscowa prasa umieściła szereg bardzo przychylnych sprawozdań.

Z Kiszyniewa chór udaje się na dalsze występy do Jass i Czerniowiec.

CENNE OBRAZY ESTOŃSKIE ODNALEZIONE W POLSCE. Estońskie muzeum narodowe zakupiło ostatnio u jednego z antykwarjuszy tallińskich dwa obrazy, znakomitego malarza estońskiego z początków w. XIX Hoffmana, przedstawiające sceny z życia estońskich włościan. Ciekawe są losy tych obrazów, które sprzedane zostały swego czasu w niewiadome ręce, ostatnio zaś odnaleziono je w Polsce wśród prywatnych zbiorów jednej z arystokratycznych rodzin polskich, skąd zostały nabyte przez antykwarjat talliński.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Na Uniwersytet Jagielloński w roku bieżącym zapisało się 6087 słuchaczy, z tej liczby na wydział prawny 2570 słuchaczy, na filozoficzny 2052, lekarski i wychowania fizycznego 858, teologję 379 i na rolnictwo 228 słuchaczy. Liczba studjujących w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym, zmniejszyła się o 10 procent, w związku z wysokiemi opłatami uniwersyteckiemi.

OSOBLIWE POTRAWY POSTNE. Nawiązując do naszej wiadomości o złowieniu przez rybaków w Jastarni 9 sztuk fok, uduszonych w sieciach, oraz jednej żywej, zaznaczyć należy, że mięso fok, zwłaszcza wątroba, jest uważana przez rybaków, za największy specjał. W gwarze ludowej ssaki te nazywają rybacy „zielinty". Mięso fok na całych Kaszubach uważane jest za strawę postną, jak ryby. Wytopiony z zielint tran, używany jest jako uniwersalne lekarstwo na wszelkie dolegliwości, a przedewszystkiem choroby płucne, pozatem służy do smarowania długich butów rybackich, zwanych „skorznie". Tran dodawany jest również do strawy dla zwierząt chlewnych.

uroku olbrzymiej postaci niedźwiedzia. Gdy miś dochodził prawie do końca ścieżyny, przystanął nagle i wciągnął w nozdrza powietrze, mruknąwszy groźnie kilka razy. Przyśpieszył kroku, kołysząc się z jednej na drugą stronę.

Wydostał się wreszcie na sam szczyt góry, gdzie rozpościerała się płaszczyzna dosyć już przerzedzonego lasu.

Nagle targnął powietrzem okropny ryk, odbity stokrotnym echem o okoliczne doliny, a potem stopniowo coraz ciszej się odbijał, aż wreszcie umilkł, a wraz z nim cały las. Tuż przed niedźwiedziem znajdował się człowiek ubrany w szarą kurtkę, a na głowie miał czapkę baranią. Klęczał koło młodego graba, trzymając w ręku siekierę. Gdy zobaczył nagle, jakby z pod ziemi wyrosłą ogromną postać niedźwiedzia, siekiera mu wypadła z rąk, z których już tyle zwierząt utraciło życie. Staremu kłusownikowi zabrakło odwagi do ostatniej rozgrywki, w której na szali znalazło się jego życie.

Miś tymczasem stał tuż nad nim, rozkoszując i upajając się widokiem ofiary. Kłusownik klęcząc na ziemi nie wykonywał najmniejszego ruchu, jak gdyby zasugestjonowany rozmiarami olbrzyma. Nagle ogromna łapa niedźwiedzia spadła z błyskawiczną szybkością na czapkę baranią chłopa, zdzierając mu ją z głowy. Chłop upadł na wznak na ziemię, bełkocąc jakieś niezrozumiałe wyrazy. Strasznie wyglądał ze zdruzgotaną czaszką i złamanym kręgosłupem.

Niedźwiedź stał jeszcze chwilę nad swoją ofiarą, czuł że posłannictwo jego skończone, rozumiał, że ostatnie słowa matki spełnił. Złota kula słońca schowała się za góry, a tylko czerwone jeszcze obloki przesuwały się powoli po firmamencie, oświetlając blaskami miejsce krwawej zemsty.

Miś ocknął się z zamyślenia, spojrzał raz jeszcze z pogodą na leżący łachman ciała ludzkiego, i zaczął bardzo powoli schodzić z góry. Mądre oczy zwierzęcia patrzyły w dal przed siebie, wyrażając głęboką zadumę. Czyż myślał nad tym człowiekiem, którego przed chwilą zabił, czy też może właśnie w tej chwili stanął mu przed oczyma obraz matki, to nazawsze zostanie tajemnicą olbrzyma karpackiego.

* * *

Na drugi dzień do nadleśnictwa nadszedł krótki raport, że znany złodziej i kłusownik Maksym F... został rozszarpany przez niedźwiedzia. Nie pomogły urządzane obławy, nie pomogły misternie ułożone przynęty. Miś unikał zręcznie niebezpieczeństw przygotowanych przez człowieka. Do dziś dnia przymierza swojemi olbrzymiemi łapami tereny nadleśnictwa, dalej niedostępny, dalej nieuchwytny, a jednak szeroko znany wśród myśliwych niestety tylko z opowiadań. Któremu z nich Karpaty złożą u stóp ten niedostępny dar, nie wiedzieć. Dziś jeszcze brunatny olbrzym cieszy się pełnem życiem i swobodą.

———

Indjanie boliwijscy na wymarciu

Jeszcze przed kilkunastu laty zgórą, połowę (około 60 proc.) ludności boliwijskiej, liczącej niespełna trzy miljony głów, stanowili Indjanie szczepów Aymara, Kechua i innych. Na pozostałe 40 proc. składało się 28 proc. mieszańców i 12 proc. białych, potomków hiszpańskich zdobywców tego kraju. Lata ostatnie przyniosły gwałtowny spadek cyfry ludności tubylczej, Indjan. Spadek ten wiąże się z wojną boliwijsko-paragwajską. Zaniepokoił on poważnie rząd boliwijski.

Zainteresował się nim również prezydent republiki, dr. Salamanka. Przed kilku tygodniami powołany został do życia osobny komitet, którego zadaniem jest obmyślenie środków zaradczych. Komitet zaproponował utworzenie dla Indjan specjalnych rezerwatów, na wzór północno-amerykańskich, gdzie Indjanie zajmować się mają prowadzeniem gospodarstw wiejskich. Pozatem projektowana jest budowa specjalnych szkół dla dzieci Indjan i udzielenie poważnej pomocy finansowej przez rząd boliwijski

———

wiadomości bieżące

7 marca 1936

Sobota
Tomasza
Jutro: Wincentego
Wschód słońca 6·10
Zachód „ 17·26

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Sobota, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Bal w Sovoyu", występ B. Halmirskiej i K. Dembowskiego.

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 9. Ceny najniższe. „Wachlarz Lady Windermere", występ Ireny Solskiej.

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Bal w Savoyu", występ B. Halmirskiej i K. Dembowskiego.

Poniedziałek, dnia 9 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Wtorek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Środa, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Kupony „Abo" nieważne. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

TEATR ROZMAITOSCI

Sobota, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Poniedziałek, dnia 9 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Wtorek, dnia 10 b. m. — nieczynny.

Środa, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

KINOTEATRY

APOLLO: „Baron Cygański" operetka Jana Strausa.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Häviland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Burłak z nad Wołgi".
CHIMERA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
COLOSSEUM: „Tajemnice Peraku" i rewja „Wszystko na maśle".
GRAŻYNA: „Chińskie morza" — Wallace Beery — Clark Gable — Jean Harlow.
KOPERNIK: „Ostatnie dni Pompei" oraz kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: Film żydowski „Schir-Haschirim", oraz dodatek „Śpiewajmy wszyscy razem!"
MUZA: „Złote jezioro".
PALACE: „Jego Wielka Miłość" — Stefan Jaracz, Żelichowska, Znicz i Sielański.
PAN: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
PAX: „Sequoia" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
STYLOWY: „Napad na Kongo" i rewja „Królewska uczta".
SWIT: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Za krzywdę brata" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
BRAZYLJA.

— **TEATR WIELKI:** Dziś w sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 8-mej „Bal w Savoyu" operetka P. Abrahama z B. Halmirską i Kazimierzem Dembowskim w rolach głównych.

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś w sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 8-mej wieczorem „Trafika Pani Generałowej" świetna komedja Bus-Feketego w obsadzie premjerowej z pp. Bohdańską, Łęcką, Martini i Niczewską oraz pp. Stępowskim i Śliwińskim w rolach głównych.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** Jutro w niedzielę, dnia 8 b. m. grają oba teatry: W Teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3.30, wystąpi jedyny raz będąca przejazdem we Lwowie, najsławniejsza tragiczka polska Irena Solska w swojej słynnej roli jako Mrs. Erlynne w „Wachlarzu Lady Windermere". Wieczorem o 8-mej „Bal w Savoyu" operetka P. Abrahama z B. Halmirską i K. Dembowskim.

Wicewojewoda Sochański nie kandyduje na stanowisko prezydenta m. Lwowa

W ostatnich dniach podała prasa szereg pogłosek o kandydaturach na stanowisko prezydenta m. Lwowa, wymieniając m. in. osobę wicewojewody lwowskiego p. Marjana Sochańskiego.

W tej sprawie p. wicewojewoda Sochański upoważnił Polską Agencję Telegraficzną do opublikowania następującego oświadczenia:

„W związku z pogłoskami, które znalazły ostatnio oddźwięk w prasie o mej kandydaturze na stanowisko prezydenta m. Lwowa oświadczam, że kandydatem na to stanowisko nie jestem i nie będę. Nie mogę przy tej sposobności nie wyrazić zdziwienia, że bez upoważnienia z mej strony wiadomość taka znalazła się na łamach niektórych pism".

Przypominamy, że w prasowym wywiadzie, ogłoszonym wczoraj przez „Dziennik Polski" analogiczne oświadczenie złożył również wicemarszałek Byrka. Z pełnem uznaniem należy podkreślić stanowisko obu tych wybitnych osobistości, świadczące o ich dużem i wyjątkowem poczuciu odpowiedzialności.

W sferach lwowskich utrzymywano wczoraj, że szereg dalszych osób, których nazwiska wymieniano ostatnio w prasie w związku ze sprawą wyboru na prezydenta m. Lwowa, ma również ogłosić oświadczenia, w których wyłączą siebie od kandydowania. Ten objaw byłby bardzo pożądany, gdyż niewątpliwie ułatwiłby szybkie rozwiązanie sprawy przyszłego prezydenta, ścieśniając z góry liczbę kandydatów do ograniczonej ilości osób. Byłoby to zgodne z powszechną intencją opinji publicznej, której wyrazem jest stanowisko wyrażone onegdaj przez „Dziennik Polski", przyjęte ogólnie przez wszystkich z pełną aprobatą i uznaniem.

W Teatrze Rozmaitości: „Trafika Pani Generałowej" komedja Bus-Feketego.

— **W PRZYGOTOWANIU W TEATRACH MIEJSKICH.** W pełnych próbach znajdują się obecnie dwie sztuki: „Ksiądz Marek" Juljusza Słowackiego, która ukaże się w inscenizacji i reżyserji E. Wiercińskiego oraz w oprawie plastycznej Andrzeja Pronaszki, i wielki reportaż aktualny Otockiego i Niewiarowicza „Korespondent Wasz Donosi" z wydarzeń bieżącej wojny afrykańsko-włoskiej.

— **VIII-my KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** Na VIII. Koncercie Filharmonji Lwowskiej w Towarzystwie Muzycznem, dyrygować będzie po raz ostatni w tym sezonie przed powrotem za granicę ulubiony dyrygent Lwowa Ignacy Neumark. Jako solista wystąpi dwukrotny laureat, stawiany przez prasę w jednym rzędzie z najlepszymi skrzypkami świata Roman Totenberg.

Program koncertu, przewiduje oprócz dzieł Mozarta, Beethovena, Szymanowskiego, również wykonanie II Symfonji J. Sibeliusa, sławnego kompozytora fińskiego. — Ku jego czci, obchodzi bowiem w tym roku 70. rocznicę urodzin, wykonali ostatnio tę Symfonję najsławniejsi kapelmistrze świata jak Toscanini, Kurt, Wengler, czy Weingartner. II Symfonja Sibeliusa zostanie wykonaną po raz pierwszy we Lwowie. Koncert nie będzie transmitowany przez radjo.

ZMIANA W „BALU W SAVOY'U"

Dyrekcja Teatru Miejskiego komunikuje, że — jak się okazuje — stan zdrowia p. Janiny Kulczyckiej nie pozwala jej jeszcze niestety na występ w teatrze. Z tego powodu w miesjce p. Kulczyckiej wystąpi w dzisiejszem przedstawieniu „Balu w Savoy'u" doskonała i znana śpiewaczka operetkowa p. Barbara Halmirska.

P. Kulczyckiej towarzyszy powszechne współczucie publiczności, która chciałaby ją najprędzej zobaczyć w zdrowiu na scenie.

— **„PIOSENKI NEAPOLITAŃSKIE PRZEZ RADJO"** Dziś w sobotę, o godz. 18.00 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej — młody tenor operetki, Wojciech Dzieduszycki, który wykona kilka pięknych, owianych czarem południa, piosenek neapolitańskich.

— **„LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE".** K. Hojnacka zaznajomi radjosłuchaczy o godz. 12.15 w sobotę z najnowszemi wydawnictwami kobiecemi.

O godz. 18.55 Prof. Juljan Tokarski mówić będzie o „Tajemnicach Doliny Podolskiej".

— **„NOCNA ESKAPADA".** Członkowie „Towarzystwa śpiewaczego i owszem", znani radjosłuchaczom z dwukrotnie nadanej przez Lwów wesołej audycji, wcale nie mają zamiaru ustatkować się. Zabawiwszy się wesoło w knajpce wychodzą na ulicę i zakłócają sen spokojnych obywateli chóralnym śpiewem. Mityguje ich stróż nocny, ale porwany żywiołową wesołością birbantów, przyłącza się do kompanji. Jak całe to towarzystwo spędziło noc dowiemy się z audycji „Nocna eskapada", którą rozgłośnia lwowska nadaje w sobotę o godz. 20. jako dalszy ciąg audycji: „Towarzystwo śpiewacze i owszem".

— **KONFERENCJA TRZECH WOJEWODÓW WE LWOWIE.** We Lwowie odbyła się konferencja trzech Wojewodów: lwowskiego Beliny Prażmowskiego, tarnopolskiego Dziewałtowskiego Gintowta i stanisławowskiego Starzyńskiego.

Na konferencji trzech Wojewodów wschodnio-małopolskich, która odbyła się pod przewodnictwem P. Wojewody Beliny Prażmowskiego, omawiane były sprawy organizacyjne i gospodarcze.

— **LUSTRACJA POWIATU KOSOWSKIEGO — PRZEZ WOJ. STARZYŃSKIEGO.** W związku z objęciem stanowiska Wojewody stanisławowskiego, P. Wojewoda Starzyński rozpoczął podróże inspekcyjne. W dniach 3 i 4 marca b. r. przeprowadził P. Wojewoda lustrację powiatu kosowskiego, a w szczególności starostwa, wydziału powiatowego i komendy powiatowej P. P. Na Bukowcu interesował się P. Wojewoda stanem budowy dróg.

— **WIZYTA WICEWOJ. LWOWSKIEGO W SOKALU.** Onegdaj przybył do Sokala wicewojew. lwowski p. Marjan Sochański w towarzystwie naczelnika wydziału Urzędu wojewódzkiego p. Krzywoszyńskiego i inspektora starostw p. Neumanna. P. wicewojewoda wraz z towarzyszącemi mu osobami dokonał lustracji starostwa i Wydziału powiatowego oraz złożył wizyty rzymsko-kat. proboszczowi ks. Szukalskiemu, gr. kat. proboszczowi ks. Nyczajowi, kierownikowi Sądu grodzkiego dr. Horodyskiemu i burmistrzowi m. Sokala dr. Proniowi.

— **EMERYCI U WICEMARSZAŁKA BYRKI.** Wczoraj w południe przyjętą została przez wicemarszałka Sejmu W. Byrkę delegacja emerytów ze Lwowa i Przemyśla, na której czele stali: prezes Popiel, wiceprezes Kościelewski, gen. Jędrzejowski, gen. Salicki, pułk. Korecki, p. Geyer, radca Kaczanik (Przemyśl). Delegacja przedstawiła wicemarszałkowi Byrce swój stosunek do zagadnień emerytalnych, zwłaszcza w ich fazie ostatniej i wysunęła szereg postulatów, prosząc o ich poparcie.

P. wicemarszałek Byrka oświadczył delegacji, że wyłoniona komisja zbada sprawę zaborczych emerytur i jest nadzieja, że ustosunkuje się do życzeń delegacji pozytywnie.

— **UCZESTNICY WYCIECZKI Z WIZYTĄ W LWOWSK. UNIWERSYTECIE.** Wczoraj o godz. 11 w południe, członkowie wycieczki, a przedewszystkiem wybitni prawnicy Francuzi, Niemcy i Szwajcarzy przybyli do gmachu Uniwersytetu lwowskiego, aby złożyć wizytę profesorom Uniwersytetu, prawnikom polskim. — Wycieczkę poprowadził na Uniwersytet prezydent Calonder, witali gości zagranicznych: b: rektor prof. Makarewicz i prof. Honzatko. — Wycieczce prawników zagranicznych towarzyszy prezes Sądu p. Frendel z Katowic.

— **WYCIECZKA CZŁONKÓW MIESZANEJ KOMISJI POLSKO - NIEMIECKIEJ WE LWOWIE i W WOROCHCIE.** Wczoraj rano przybyli do Lwowa członkowie polsko-niemieckiej komisji mieszanej dla spraw kolejowych, która na Górnym Śląsku w Bytomiu prowadzi likwidację rozrachunku kolejowego między Polską a Niemcami. Na czele tej komisji, która ma charakter międzynarodowy stoi prezydent Calonder, b. prezes Szwajcarji, znany ze swego urzędowania w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Z ramienia MSZ. towarzyszy wycieczce radca Babicki. Wśród członków komisji znajduje się z ramienia Rządu polskiego p. Müller, z ramienia Rządu niemieckiego radca rządu p. Kindermann. Wśród członków komisji i wycieczki znajdują się Szwajcarzy, Belgowie, Niemcy i Polacy, razem 25 osób.

Na dworcu kolejowym wycieczkę witali: z ramienia Zarządu miasta wiceprezydent p. Chajes, wicedyr. kolei Misiewicz, prezes Izby przemysłowo-handlowej dr. Szarski z r. Blumem, referent turystyczny p. Tężycki. Przemówienie powitalne wygłosił wiceprezydent Chajes, podziękował zaś za przyjęcie prezydent p. Calonder.

Wycieczka wyjechała wcześnie rano na zwiedzanie miasta, kolejno obejrzano Targi Wschodnie z Panoramą Racławicką, rynek, muzeum Sobieskiego, katedrę ormiańską oraz inne pamiątki i zabytki lwowskie.

W nocy wycieczka udała się na Huculszczyznę i zwiedziła Worochtę i okolice.

— **DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE** zawiadamia, że rekolekcje dla studentek Wyższych Uczelni Lwowa głosi ks. Prof. Karol Csesznak w dniach od 9-go do 14 marca 1936 r. w kaplicy SS. Urszulanek, ul. św. Jacka 16, codziennie o godz. 19-tej

Na brzeżku dnia

Strugi wody

Otrzymaliśmy list następującej treści:
„Szanowny Panie!

Nie wiem w czyje ręce dostanie się mój list, ale mam nadzieję, że Pan postąpi szlachetnie i zamieści o mnie małą wzmiankę.

P. S. O ile to ma być kpina ze mnie, to proszę lepiej nie pisać, — młodemu trzeba pomóc, a że „Chwila" i inne o mnie ani słowa, więc panowie Ortwin i Brzoza do mnie w te słowa: pisz pan do Kadena, do innych. Tak też robię".

Do liściku autor dołączył tytułową kartkę swej „sztuki w 3 aktach" p. t.: „Etap", jedną kartkę z tej sztuki (str. 13—14), kartkę z przedmową do zbiorku wierszy pod bardzo o r y g i n a l n y m tytułem: „Zerwane struny" i dwa wierszyki.

O samej „sztuce" trudno na podstawie tak szczupłego materjału (okładka i jedna kartka) coś powiedzieć; co najwyżej — zważywszy, iż na dwu stronach są tam aż dwa trupy — można przypuszczać, że jest to historja tak krwawa, jak ostatnie sceny „Hamleta"., Czy lepsza od szekspirowskiej dramy — niewiadomo.

W przedmowie autor pisze:

„Już od roku 1932 datuje się ma droga na szlakach poezji, niestety wszystko sprzysięgło się przeciw mnie — nie zdobyłem sławy, ani zadowolenia, ale mię to nie zraża, idę naprzód, a że do celu dopnę, w to nie wątpię.

Prace me mają oblicze życia, obraz prawdy, nie należę do żadnego ugrupowania literackiego, gdyż uważam, że prawdziwy talent, powinien być niezależny i prace jego powinne nosić znamię szczerości, życia. Czytelnikom i krytykom pozostawiam ocenę mych prac jeszcze tak młodych, a tak pełnych goryczy".

Tu już na podstawie dwóch wierszyków, można nabrać pewnego wyobrażenia o „obliczu prac" wieszcza, przeciw któremu „wszystko się sprzysięgło":

„ASFALT

Przez jezdnię przesuwa się ludzkie mrowisko,
Prą cały dzień wozy, zwierzęta,
Lecz asfalt milczy, j a k n a p o ś m i e w i s k o,
I o swych tyranach pamięta."

Rzecz jest istotnie „młoda", możnaby rzec: n i e m o w l ę c a i naprawdę „pełna goryczy" onego asfaltu, milczącego „jak na pośmiewisko".

Podobnie jest i w drugim wierszyku zatytułowanym „DESZCZ":

„Ciemno na dworze,
Tylko grom błyśnie,
Tylko się wicher
Z d e s z c z e m zachłyśnie.

Leją się s t r u g i
w o d y hen z góry
Jest tak mi w dusz.
smutno — a świat ponury."

Przy czytaniu tej historji o lejących się s t r u g a c h w o d y, można się rzeczywiście nietylko z d e s z c z e m zachłysnąć...

TRU-TEŃ

— **„ŻYWE ALBUM" ZOFJI STRYJEŃSKIEJ.** Koło Pań Polsk. Zwiazku Zachodn., urządza w niedzielę, 8 bm. o godz. 18-tej w Kasynie i Kole Lit. Art. „Wesolą herbatkę", na której podziwiać będzie można „Żywe album" Żofji Stryjeńskiej i rozweselić się różnemi niespodziankami. Stoliki i krzesła przy stolikach numerowane zamawiać można wcześniej w Kasynie i Kole Lit. Art. w godzinach od 17—19, począwszy od dnia 5 bm.

— **TOWARZYSTWO GOSPODARCZEGO WYKSZTAŁCENIA KOBIET,** Lwów, ul. Sienkiewicza l. 3, zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, połączone z obchodem 30-lecia, odbędzie się we Lwowie, w poniedziałek, dnia 9 marca b. r. o godzinie 17-tej w sali posiedzeń Lwowskiej Izby Rzemieślniczej, ul. Kopernika 20, parter.

— **AUDYCJA KAZIMIERY RYCHTERÓWNY.** Przypominamy zapowiedziany wieczór Kazimiery Rychterówny, który odbędzie się w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego dnia 12-go marca o godz. 20-ej. Bilety w cenie od 2 zł. do 1 zł. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem.

Zdarzenia i wypadki

WZMOŻONE ATAKI „PAJĘCZARZY"

(a) W ostatnich dniach zauważyć się daje wzrost włamań strychowych, dokonywanych przez t. zw. „pajęczarzy". Pod tem mianem w złodziejskiej gwarze występują ci sprawcy, którzy specjalizują się w włamaniach strychowych. W ciągu ostatnich nocy doniesiono o licznych tego typu włamaniach zarówno w śródmieściu, jak i na peryferjach.

RABUNEK W POW. ŻYDACZOWSKIM

(a) Wczoraj wieczorem trzej nieznani sprawcy po wyrwaniu okna dostali się do mieszkania Józefa Prokopowicza w Rozdole, pow. Żydaczów. Bandyci steroryzowali gospodarza rewolwerami, poczem przeszukali kufer i szafy, skąd zrabowali 5.000 zł. w gotówce, dwa pierścionki złote i 6 łyżeczek srebrnych. Policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia rabusia.

(a) DWA WYPADKI ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH. W dniu wczorajszym przed południem kronika Pogotowia Ratunkowego notowała dwa wypadki zamachów samobójczych. I tak: przy ul. Berka l. 8 jakiś głuchoniemy w zamiarze samobójczym rzucił się z wysokości I p. na bruk i doznał okaleczenia głowy. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. — Drugi desperat zjawił się sam na Pogotowiu Ratunkowem. Był nim Chaim Steiner, liczący 38 lat, który w zamiarze samobójczym usiłował otruć się spirytusem denaturowanym.

(a) HISTORJA, JAKICH WIELE. Niemal codziennie napływają do komisarjatów policyjnych doniesienia ze strony naiwnych służących, od których rozmaici osobnicy pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudzają większe i mniejsze sumy pieniężne. Wczoraj Franciszka Trojanowska, służąca (ul. Badenich l. 9) zwróciła podobne doniesienie przeciw Józefowi Kocurowi (ul. Chodkiewicza l. 5), który wyłudził od niej 100 zł.

(a) W POSZUKIWANIU ZA RZEŹNIKIEM. Józef Schlippner, rzeźnik (ul. Potockiego l. 71) wydalił się z domu wieczorem 2 marca i dotychczas nie wrócił. Żona jego Weronika zgłosiła się do komisarjatu policyjnego z prośbą o podjęcie za nim poszukiwań.

Pułk. Ertel wicedyrektorem Poczt we Lwowie

Dowiadujemy się, że wicedyrektorem Dyrekcji Poczt i Telegrafów został mianowany ppułk. Ertel, który dotychczas pełnił służbę wicedyrektora Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Wizytacja

Dziś przybywa do Lwowa szef Instytutu Naukowego w M. S. Wojsk. pułk. dypl. Leon Koc w towarzystwie por. Jerzego Ciepielowskiego. Pułk. Koc będzie wizytował żołnierskie kursy nauczania, świetlice oraz kasyna podoficerskie.

Huragan nad Podhalem

Kraków, 5. 3. (Tel. wł. Tr.) Z Nowego Targu donoszą, że niezwykle silny huragan halny, który w tych dniach przeszedł nad Podhalem, wyrządził znaczne szkody zarówno w Zakopanem jak i najbliższej okolicy. Ucierpiały zwłaszcza lasy w wielu miejscowościach. W lasach tych na obszarze około 450 morgów huragan wyłamał przeszło 3000 drzew. Obecnie energicznie przystąpiono do usuwania zwałów leśnych, by zabezpieczyć lasy przed zarazą kornika.

Wstrząsający wypadek samochodowy

(a) W dniu wczorajszym o południowej porze wydarzył się na ul. Kazimierza Wielkiego u wylotu ul. Karnej wstrząsający wypadek samochodowy. Od strony pl. Gołuchowskiego przejeżdżał w tym czasie ul. Kazimierza Wielkiego wojskowy samochód ciężarowy nr. 5467, prowadzony przez star. szer. Eugenjusza Schramla z pułku lotniczego. Gdy samochód przejeżdżał obok wylotu ul. Karnej, z chodnika wyszła czy też wybiegła jakaś kobieta, która potrącona gwałtownie skrzydłem samochodu, upadła na bruk jezdni. Jak zeznają świadkowie wypadku, szofer w ostatniej chwili nie zdołał wstrzymać wozu, gdy momentalnie owa kobieta wysunęła się na jezdnię. Tymczasem przechodnie nie pospieszyli jej z pomocą. Leżała na bruku w nieprzytomnym stanie skutkiem ciężkich obrażeń, jakim uległa. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe zjawiło się na miejscu wypadku, poczem zabrało ową kobietę celem przewiezienia jej do szpitala powszechnego. Wdrożone zostały dochodzenia policyjne, zmierzające do ustalenia szczegółów wypadku, gdyż jedni świadkowie są zdania, iż kobieta owa rzuciła się pod przejeżdżający samochód w zamiarze samobójczym, inni utrzymują, że zachodzi tu zwyczajny wypadek, spowodowany nieostrożnością owej, nieznanej jeszcze z nazwiska kobiety.

Włamania i kradzieże

(a) Raport wieczorny rejestrował znów szereg włamań, między innemi przy ul. Goldmanna l. 10 na szkodę Marji Turegowej. Włamywacze w godzinach przedpołudniowych dostali się tam do mieszkania przy pomocy wytrycha i skradli znaczniejszą ilość garderoby i bielizny. — Po południu doniesiono o włamaniu przy ul. Sapiehy l. 28, gdzie złodzieje włamali się do mieszkania Wincentego Szymkowa i skradli gardorobę wartości kilkuset zł.

Niebezpieczny przestępca pod obstrzałem policji

(a) Donoszą nam z Jarosławia:

W dniu 1 marca br. z więzienia tutejszego sądu zbiegł niebezpieczny przestępca, pochodzący z Muwiny pod Jarosławiem, Ludwik Friedek, który ostatnio za kradzież z włamaniem skazany został na karę 3-letniego więzienia. Wczoraj około godz. 10-tej przed południem jeden z posterunkowych w czasie służby zauważył więźnia-zbiega, a gdy ten na widok jego rzucił się do ucieczki, posterunkowy oddał do przestępcy dwa strzały z karabinu, które chybiły. Po drugim strzale więzień-zbieg podniósł ręce do góry i zosta. przytrzymany.

Wycieczka podoficerów z Pińska we Lwowie

W dniu dzisiejszym przybyła do Lwowa wycieczka krajoznawcza podoficerów 30 dywizji piechoty z Ziemi Pińskiej. Podoficerowie ci, pochodzący z wszystkich stron Polski, a przeważnie z Kongresówki, Ziemi Wołyńskiej i Polesia, przybyli do naszego miasta celem zwiedzenia jego zabytków i zapoznania się z jego historją.

Na Dworcu Głównym powitał wycieczkę w imieniu garnizonu lwowskiego i Korpusu Podof. załogi lwowskiej wiceprez. st. sierż. Walawender.

Dzień dzisiejszy poświęca wycieczka zwiedzaniu miasta. Wieczór spędzą goście w Teatrze Wielkim.

Nowy przeciwnik dla marszałka Badoglio

Rzym, 5. 3. (PAT) Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że — według wiadomości nadeszłych tam z Dessie — książę następca tronu na czele 10 tys. wojowników przybył do głównej kwatery celem objęcia naczelnego dowództwa nad armją.

Rzym, 5. 3. (PAT) Komunikat wojenny nr. 147. Marszałek Badoglio telegrafuje: Oddziały drugiego korpusu dotarły dziś o godz. 5-tej rano do rzeki Takazze, prowadząc pościg za uciekającym przeciwnikiem.

TEKST DEPESZY NEGUSA

Addis-Abeba, 5. 3. (PAT) Odpowiedź cesarza na apel komitetu 13-tu brzmi jak następuje:

„Przyjęliśmy do wiadomości depeszę, przesłaną do naszego ministra spraw zagranicznych z polecenia komitetu 13-tu. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, że wszystko możliwe uczyniliśmy jeszcze przed wybuchem wojny, aby pokój utrzymać w duchu sprawiedliwości, odpowiadającej paktowi Ligi. Naruszając zobowiązania międzynarodowe i pomimo zarządzeń, przedsięwziętych przez Ligę, Włochy prowadzą dalej swój napad. Przyjmujemy propozycję o wszczęciu rokowań z zastrzeżeniem wymagań paktu Ligi Narodów. Przyjmujemy do wiadomości, że komitet 13-tu uczynił propozycje i że rokowania mają odbyć się w duchu i w ramach Ligi Narodów. Szczególową naszą odpowiedź doręczy poseł nasz w Paryżu."

NAGŁE ZWOŁANIE GABINETU BRYTYJSKIEGO

Londyn, 5. 3. (Tel. wł. — O.) Dziś popołudniu powrócił do Londynu minister Eden. Wieczorem zebrał się w Izbie Gmin gabinet, by wysłuchać sprawozdania z działalności jego w Genewie.

W londyńskich kołach politycznych uważają, że już sam fakt, iż gabinet brytyjski zwołany został niezwłocznie na nadzwyczajne posiedzenie stanowi dowód, że sytuacja uważana jest przez rząd brytyjski za bardzo poważną. O ile Mussolini przyjmie propozycję wszczęcia rokowań o pokój, to nie wątpliwie dla Wielkiej Brytanji powstanie zagadnienie poczynienia poważnych ustępstw ze stanowiska dotąd zajmowanego w tej sprawie.

„Komedja francuska" w Warszawie

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś w Teatrze Polskim odbyło się pierwsze uroczyste przedstawienie przybyłego do Polski na gościnne występy zespołu teatru „Comedie Française". Program przedstawienia obejmował sztukę Musseta „Nie igra się z miłością", oraz Geraldy'ego „Wielcy chłopcy".

Widownię teatru zapełniła publiczność do ostatniego miejsca. W loży ambasadora Francji Noela, protektora przedstawień „Komedji Francuskiej" w Polsce, zajął miejsce min. Świętosławski. Na przedstawienie przybyli: wicemin. Szembek, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, m. in. ambasadorowie włoski i niemiecki, marszałek Sejmu Car, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, prezydent miasta Starzyński, przedstawiciele władz i elity towarzyskiej Warszawy. Licznie też była reprezentowana kolonja francuska w Warszawie. Artyści francuscy z Brunot, Denis d'Ines Lafon, J. Wberem, Jane Faber, Jeanne Sully na czele przyjmowani byli gorącemi oklaskami przez publiczność.

Po przedstawieniu odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć znakomitych gości.

Komitet Ministrów a postulaty Narady Gosp.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ministrów, który zbierze się w przyszłym tygodniu, omawiana będzie możliwość zastosowania szeregu najpilniejszych ulg podatkowych, o których mówiono na Naradzie Gospodarczej.

M. i. mówi się obecnie o pewnych ulgach podatkowych przy nabywaniu samochodów krajowej produkcji, wartości do 10 tys. zł. Ulga ta polegałaby na odliczaniu od sumy, stanowiącej podstawę do wymiaru podatku dochodowego, ceny nowo nabytego samochodu. Pozatem, o ile do tego czasu zakończone zostaną prace międzyministerjalnej komisji motoryzacyjnej, Komitet Ekonomiczny zająłby się przedyskutowaniem konkretnych już wniosków w zakresie spraw motoryzacyjnych.

Z Rzęsny Polskiej

ZAKOŃCZENIE KURSU SZYCIA I KROJU. Powiatowe Koło Gospodyń wiejskich pod przewodnictwem starościny Eckhardtowej rozwija bardzo ożywioną działalność w tut. powiecie. Poza fachowem pismem, redagowanem przez pp. Garapichową, Wolską i inspektorkę Izby rolniczej Wierzbicką, zebraniami, odczytami i konkursami, organizują Koła miejscowe kurs kroju, szycia, trykotarstwa, oraz szereg innych, tak ważnych dla dziewczyny i kobiety wiejskiej. Kursy takie mają duże powodzenie na wsi i pomimo biedy jeszcze zdobywają się nawet na częściowe pokrycie opłaty za instruktorkę.

Podobny kurs odbył się Rzęśnie Pol. od 9 grudnia do 23 lutego w sali szkolnej. Okazała wystawa ściągnęła na zakończenie w ostatnią niedzielę prawie całą wieś. Świadczyła ona także o dużym wysiłku instruktorki p. Müllerówny i żmudnej pracy kursistek.

Na zakończenie przybyło bardzo wiele gości ze Lwowa i p. Skoczyńska z Pustomyt, tudzież miejscowe nauczycielstwo i liczne obywatelstwo.

Do zebranych przemówił miejscowy kier. szkoły p. Walaszek, który uzasadnił potrzebę tworzenia przemysłu domowego, aby ludzie mieli zajęcie i dopomagali sobie do przetrwania obecnego przesilenia gospodarczego.

O znaczeniu pracy dziewczyny i kobiety wiejskiej dla podniesienia ekonomicznego naszego państwa, mówiła szczególnie p. Skoczyńska i miejscowa włościanka, przew. Koła, Apolonja Mazuraczakowa.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Na południu i zachodzie miejscami deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Za zasługi około Związku Strzeleckiego

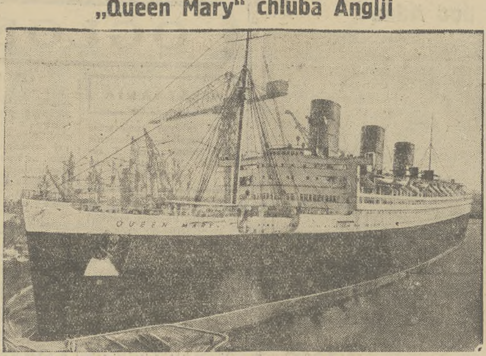
Przemyśl. (Tel. wł. — K.). Rada miejska w Przemyślu postanowiła mianować panią Wincentę z Waygardów Tarnawską obywatelką honorową miasta Przemyśla, w uznaniu zasług, położonych przez nią w okresie zdobywania niepodległości państwa, w szczególności zaś około rozwoju 25 drużyny strzeleckiej i Związku Strzeleckiego w Przemyślu w czasach przedwojennych, oraz około wyżywienia i opieki nad ochotnikami w r. 1918. P. Wincenta Tarnawska jest matką prof. Władysława Tarnawskiego ze Lwowa, znanego działacza Str. Narodowego.

BACZNOŚĆ FILATELIŚCI!

W najbliższym czasie mają się ukazać w Anglji nowe znaczki pocztowe, przedstawiające postać króla Edwarda VIII. Oczywiście czyhają już na tę emisję filateliści. Król postanowił wystąpić w mundurze admiralskim z odkrytą głową. W przeciwieństwie do portretów poprzedników, postać króla ma być przedstawiona w całości.

W związku ze stuletnią rocznicą śmierci fizyka Ampère'a, postanowiło francuskie ministerstwo poczt wydać emisję pamiątkowych znaczków, przedstawiających portret słynnego uczonego.

„Queen Mary" chluba Anglji



Najnowszy parowiec angielski transoceaniczny, pojemności 75.000 tonn jest na wykończeniu. Będzie to największy ze wszystkich dotychczasowych parostatków.

Ze sportu

W niedzielę pierwsze mecze we Lwowie

W niedzielę 8 marca, nastąpi we Lwowie oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie, o godz. 11 przedpołudniem na boisku Pogoni ligowa Pogoń rozegra mecz z Ukrainą i o godz. 15 na boisku Czarnych, Hasmonea grać będzie z Lwowianką.

RAPID WE LWOWIE

Wielokrotny mistrz Austrii — Rapid, jedna z najlepszych drużyn kontynentu, została zakontraktowana do Lwowa przez Pogoń na 2 mecze, 31 maja z Hasmonea i 1 czerwca z Pogonią.

Liga przed rozpoczęciem sezonu

Na czwartkowem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny ligi rozważano cały szereg spraw, związanych ze zbliżającym się sezonem mistrostw ligowych w piłce nożnej, w którym pierwsze mecze odbędą się 5-go kwietnia. Ustalono m. in. godziny rozpoczęcia zawodów, zwrócono się do klubów z prośbą o przygotowanie boisk do przeglądu (poprawienie stanu nawierzchni), którego dokonają okręgowe związki piłkarskie w drugiej połowie b. m., zwrócono się ponadto do klubów o podanie barw i kostjumów (w jakich będą występować w zawodach) oraz nazwisk sędziów, jakich życzą sobie do prowadzenia zawodów o mistrzostwo ligi. — Wydział postanowił na tem samem posiedzeniu ukarać zawodnika Warty poznańskiej, Kubalczaka, 2-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu Warta — Tennis Borussia w Berlinie, przyczem w tej sprawie zwracał się do Ligi niemiecki związek piłkarski. Ukarano także zawodnika Warszawianki, Smoczka, surową naganą za nieusprawiedliwioną nieobecność na zawodach treningowych reprezentacji Warszawy w początku ub. m. w Warszawie.

Sprawa wyjazdu naszych czołowych lekkoatletów

Wyjazd Kucharskiego i Noi do Neapolu, został przez Polski Związek Lekkoatletyczny definitywnie zaniechany, ze względu na trudności zorganizowania opieki nad nimi na miejscu oraz braku odpowiednio wysokich funduszów na podobnie kosztowny wyjazd. Zamiast do Neapolu Kucharski i Noji wraz z Pławczykiem, Kwaśniewską, Gerutto i Zakrzewskim, udadzą się dnia 14-go b. m. do Budapesztu, gdzie trenować będą w wyższej szkole Sportowej. Pobyt w Budapeszcie potrwa miesiąc, to znaczy do 15-go kwietnia. Kierownikiem ekspedycji będzie magister Zakrzewski

ZMIANA STATUTU C. I. W. F.

W Monitorze Polskim ukazało się zarządzenie ministrów Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie zmiany statutu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zarządzenie dotyczy przedewszystkiem planu nauk w Instytucie. Normalne studjum potrwa obecnie przez 3 lata, pozatem odbędą się skrócone i specjalne kursy.

Zarządzenie obowiązuje z dniem 1-go stycznia 1936 r. Nie dotyczy ono jednak słuchaczy i słuchaczek Instytutu, którzy w roku szkolnym 1935-1936 przechodza kurs nauki, przypisany dla drugiego roku, przedłużenie czasu studjum obowiązuje jednak wszystkich innych słuchaczy.

PRZED MISTRZOSTWAMI BOKSERSKIEMI POLSKI

Polski Związek Bokserski ustalił już maksymalną ilość bokserów, których poszczególne okręgi mogą wysłać na indywidualne mistrzostwa Polski. Na te mistrzostwa okręgi mogą delegować następującą liczbę pięściarzy: Białystok — 4, Kraków — 6, Lwów — 8, Łódź — 8, Lublin — 5, Pomorze — 8, Poznań — 8, Stanisławów — 2, Wołyń — 2, Wilno — 3, Warszawa — 8, Śląsk — 8, mistrzowie Polski mogą bronić tytułów zdobytych jedynie w tych samych wagach. Termin zgłoszeń upływa dnia 10 kwietnia r. b.

LOSOWANIE PING-PONGOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Do ping-pongowych mistrzostw świata, które się odbędą w Pradze, zgłosiły się definitywnie reprezentacje Anglji, Ameryki, Belgji, Egiptu, Holandji, Francji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Austrji, Węgier, Niemiec, Polski, Rumunji i Czechosłowacji. Za wyjątkiem Łotwy, Polski, Austrji i Rumunji, inne państwa zgłosiły po dwie reprezentacje: męską i kobiecą.

Wszystkie państwa zgłoszone, podzielone zostały na dwie grupy:

W pierwszej grupie walczą Węgrzy, Polacy, Francuzi, Łotysze, Litwini, Rumuni i Holendrzy.

W skład drugiej grupy wchodza Czechosłowacja, Austrja, Anglja, Ameryka, Jugosławja, Belgja, Niemcy i Egipt.

Polska reprezentacja ping-pongowa przed wyjazdem znajdzie się w 3-dniowym obozie treningowym w Krakowie. Wyjazd nastąpi dnia 10 b. m. Mistrzostwa rozpoczynają się 12 b. m. i zakończone zostana 18 b. m.

NOWY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ I TARŁOWSKIEGO

Piękny sukces odniosła we czwartek nasza para tenisowa Jędrzejowska - Tarłowski na turnieju tenisowym w Mentonie w grze mieszanej, t. zw. par narodowych. Polacy walczyli z parą angielską Noel - Hilliard, pokonując ją w trzech setach 3:6, 6:1, 6:0 i kwalifikując się tem samem do półfinału.

W grze mieszanej otwartej Tarłowski, grając wespól z Czeszką Sobotkową, natrafił na niezwykle silną parę angielsko-francuską Satterwaithe-Brugnon i przegrał po walce 2:6, 3:6.

Ze Stanisławowa

POGŁOSKI O PRZENIESIENIU IZBY SKARBOWEJ. Stanisławów obiegły pogłoski, że przeniesiona przed dwoma laty Izba Skarbowa ze Lwowa do naszego miasta, ma z powrotem wrócić do Lwowa. Kreowanie Izby Skarbowej w naszem mieście, było jak wiedomo rekompensatą za zwinięcie dyrekcji kolejowej, a pozatem przemawiały jeszcze względy natury rzeczowej, ponieważ ta Izba Skarbowa działalnością swą obejmuje województwo stanisławowskie i część wojew. tarnopolskiego. Powodem przeniesienia z powrotem do Lwowa stanisławowskiej Izby Skarbowej, jest rzekomo niemożność utrzymania tego urzędu przez ludność naszego województwa. W związku z tem, ludność naszego woj. ma zwołać wiec protestacyjny i wysłać delegację do Warszawy z prośbą o pozostawienie Izby Skarbowej w Stanisławowie. Zauważyć należy, że koszta przeniesienia Izby Skarbowej ze Lwowa do Stanisławowa kosztowały ćwierć miljona złotych.

Z DZIAŁALNOŚCI TSL. Staraniem stanisławowskiego Koła TSL. zorganizowano w miejscowości Brzezina w pow. stanisławowskim 6 tygodniowy kurs szycia i kroju dla tamtejszej ludności. Na kurs ten w pierwszym dniu zgłosiło się 30 kobiet, w tem kilka kobiet z przysiółka Komarówka. Od chwili wzięcia tej osady w opiekę przez stanisławowskie koło TSL., powstała tam czytelnia i szkoła TSL., sklep, a ostatnio zorganizowano wyżej wspomniany kurs. W najbliższym czasie staraniem tut. Koła TSL. zostanie zorganizowane szereg kursów gospodarstwa domowego, kroju i szycia, oraz odbędzie się kurs przodownic oświatowych dla ludności wiejskiej pow. stanisławowskiego.

W miejscowości Żuraki w wojew. stanisławowskiem, dzięki straniom tam tejszej nauczycielki, powstała czytelnia TSL. Członkowie nowej czytelni TSL. postanowili przystąpić do budowy domu ludowego.

Z Przemyśla

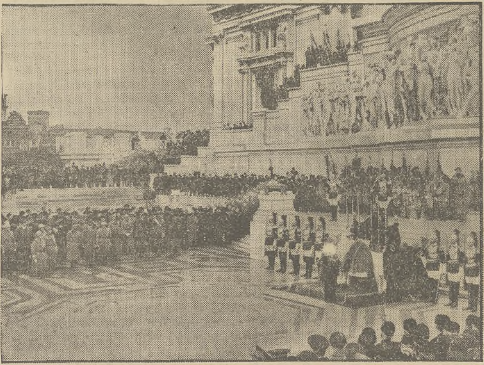
BUDOWA NOWEGO GMACHU SĄDOWEGO. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej m. Przemyśla zgłoszono interpelację w sprawie likwidacji zbrojowni wojskowej w Przemyślu, zatrudniającej znaczną ilość pracowników, oraz sprawę budowy gmachu sądowego. W odpowiedzi prezydent miasta p. Chrzanowski stwierdził, że likwidacja zbrojowni nastąpi ze względów natury państwowej, lecz robotnicy znajdą zajęcie w innych działach. Co do budowy sądu, prezydent miasta interwenjował wraz z prezesem sądu okr. w Warszawie, gdzie przyrzeczono mu rychłe rozpoczęcie budowy.

ULICA MĄCZYŃSKIEGO W PRZEMYŚLU. Rada miejska uchwaliła przemianować ulicę Parkową na ulicę bryg. Czesława Mączyńskiego, zaś aleję wiodącą do ruin zamku, na ul. 25. Drużyny Strzeleckiej, na pamiątkę wymarszu w sierpniu 1914 roku tej drużyny z ruin zamku, gdzie miała swą kwaterę.

O GOSPODARKĘ TURYSTYCZNĄ W BIESZCZADACH. Pod przewodnictwem nacz. sądu grodzkiego mgr. Tadeusza Mühlera odbyło się zebranie Twa Rozwoju Ziem Wschodnich, na którem zast. starosty mgr. Wł. Grzędzielski w rzeczowo opracowanym referacie przedstawił najpilniejsze postulaty turystyczne powiatu turczańskiego. W ożywionej dyskusji omówiono szereg aktualnych zagadnień, związanych z zagospodarowaniem turystycznem Bieszczad i organizacją racjonalnego wykorzystania bogactw naturalnych tutejszych przepięknych okolic.

POŻAR w Maćkowicach wybuchł w dworskich zabudowaniach gospodarczych, należących do p. Ludwika Skibniewskiego pożar, czyniąc znaczne szkody. Przyczyną pożaru, wadliwa konstrukcja komina w jednym z budynków.

40-lecie bitwy pod Aduą



Po odniesionem niedawno zwycięstwie nad Abisyńczykami, obchód 40-lecia bitwy pod Aduą miał charakter radosny. Przed grobem Nieznanego Żołnierza w Rzymie odbyła się uroczysta Msza św.

...program radjowy

SOBOTA DNIA 7 MARCA

6.30 Audycja poranna. — 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 „Przegląd wydawnictw kobiecych" — przeprowadzi Konst. Hojnacka. 12.25 Koncert Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Koncert życzeń. 14.30 Słynni śpiewacy w dźwiękowcu — (płyty). 15.00 „Jego ślubna małżonka" — gawęda Rudyarda Kiplinga (przekład J. Birkenmajera). 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Duety wokalne w wyk. J. Popławskiego i K. Czekotowskiego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 „O skarbie na Bakszcie" — legenda wileńska Wandy Achremaniczowej z muzyką Tadeusza Szeligowskiego.

16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 „Mówmy o prowincji" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Piosenki Naepolitańskie w wykonaniu Wojciecha Dzieduszyckiego (tenor). — Przy fort. T. Seredyński. 18.15 Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Lekka piosenka francuska — (płyty). 18.55 (Lw.) „Z tajemnic doliny Podolskiej" — odczyt. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Nocna Eskapada" — wesoła audycja muzyczna pióra Wiktora Budzyńskiego i Zbigniewa Lipczyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 „Na swojską nutę" — koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

«NOCNA ESKAPADA»



WESOŁA AUDYCJA ZE LWOWA
SOBOTA 7. III. GODZ. 20.00

Lotnictwo w pokoju dziecinnym

W przemyśle zabawkarskim w Niemczech pojawiły się nowe zabawki dla dzieci, zaspokajające zainteresowanie małoletnich w kierunku lotnictwa. Zabawki te są coprawda dalekie od modelów aeroplanów, hydroplanów, zeppelinów. Są to mianowicie... bomby lotnicze. Każde dziecko może urządzić zabawę w atak bombowy. „Bomby" są to rurki mosiężne z kapslem we środku. Rzucona na ziemię „bomba" wybucha, przyczem wydziela się z rurki gęsty dym — słowem imitacja rzeczywistej rzeczywistości. Jedna z takich zabawek eksplodowała jednak tak niefortunnie, iż odłamek drutu uszkodził oko małoletniemu żołnierzowi. Epilog zabawy rozegrał się przed sądem.

HUMOR

KOLEDZY

Tristan Bernard je obiad w nowej i bardzo drogiej restauracji. Kiedy mu przedstawiono słony rachunek — każe wezwać do siebie szefa.

— Czy to dla mnie ten rachunek? — pyta.

— Tak jest, łaskawy panie.

— To znaczy, że pan mnie nie poznaje?

— Niestety, nie — odpowiada szef zmieszany. — A z kim mam przyjemność?

— Ależ ze swoim kolegą po fachu, mój drogi.

— Ach, najmocniej przepraszam, nic nie wiedziałem. W tej chwili każę zbonifikować 50 procent.

Odprowadzając Tristana Bernarda do samych drzwi, szef pyta go nieśmiało:

— Czy można wiedzieć, jaką pan prowadzi restaurację?

— Ja? restaurację?... ależ nic podobnego!

— Jakto, powiedział pan przecież...

— Nie zrozumiał mnie pan, drogi przyjacielu. Miałem na myśli, że tak samo, jak i pan, jestem złodziejem.

FACHOWIEC

Syn dyrektora teatru idzie po raz pierwszy do szkoły.

— Julku, jakie masz miejsce w klasie? — informuje się matka.

— Parter: drugi rząd po lewej stronie! — brzmi odpowiedź.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.